



GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 21 MARCA 1948 ROKU.

Nr. 80 (1008)

Terror szaleje w Grecji

Na rozkaz amerykańskich bankierów - rząd Soplulisa traci codziennie setki patriotów greckich

RZYM, PAP. — Jak donoszą z Aten, tamtejszy trybunał wojskowy wydał w sobotę 11 wyroków śmierci na powstańców, wziętych do niewoli w okolicy góry Parnas. W Larnakach dokonano masowych aresztowań osób, podejrzanych o propagandę na korzyść generała Markosa. W tej samej miejscowości odbyła się egzekucja skazanych na śmierć członków armii demokratycznej.

W Janinie sąd wojskowy wydał 3 wyroki

Ku jednej partii klasy robotniczej

Tradycją stało się u nas, że na każdym nowym etapie rozwojowym ruchu robotniczego i życia narodu opinia publiczna oczekuje głosu Sekretarza Generalnego naszej partii, tow. Wiesława.

Oczekujemy i czytamy następnie jego wypowiedź, rzucającą snop światła na zagadnienia, które wszystkich nas żywo interesują. Tow. Wiesław oświecił je w sposób prosty i wyczerpujący, w sposób taki, że wydaje nam się, iż w jego słowach znajdujemy nasze myśli. Głęboka i twórcza analiza marksistowska, cechująca wypowiedź tow. Wiesława, tym razem występuje ze szczególną siłą.

W artykule pt. „Na nowym etapie” tow. Wiesław stwierdza, że zagadnienie jedności organicznej PPR i PPS wchodzi w nowy etap rozwojowy. Uświadamiają to sobie niemal wszyscy popesowcy i peperowcy. Tow. Wiesław wskazuje, że wystąpienie sekretarza generalnego CKW PPS tow. Cyrankiewicza równie stanowi dowód, że idea zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej dojrzała do realizacji. Znamienna jest przy tym zgodność wielu zasadniczych tez artykułu tow. Wiesława z treścią wystąpienia tow. Cyrankiewicza. Określa ten nowy etap zbliżenia, na jaki wkroczył polski ruch robotniczy przede wszystkim to, że wewnątrz PPS zbankrutowała polska odmiana teorii t. zw. „Trzeciej siły”, której treścią praktyczną jeszcze nie dawno były dążenia do zawarcia zgnętego kompromisu ze zgrupowaną wokół nikolajczykowskiego PSL reakcją.

Jak stwierdza tow. Wiesław, na tempo rozwoju procesu montowania jedności polskich partii robotniczych wpływa w sposób przyspieszający łączenie się socjalistów i komunistów oraz oczyszczanie partii socjal-demokratycznych z elementów prawicowych w innych krajach demokracji ludowej. Ważą się burzliwe przegródki, które dzieliły ruch robotniczy w Rumuni, na Węgrzech, w Czechosłowacji usunęto z partii socjal-demokratycznej t. zw. bevinowców, którzy wraz z monarchistami i czechosłowackimi dążyli do podporządkowania ich kraju imperializmowi amerykańskiemu.

Tow. Wiesław wskazuje w sposób przekonujący, że nawet najlepszy jednolity front dwóch ściśle współpracujących partii robotniczych nie może dać klasie robotniczej tej siły, jaką daje jedność organiczna. Dwie partie w ruchu robotniczym — i to w warunkach demokracji ludowej — stanowią dowód, że ruch ten nie wyzwolił się jeszcze w zupełności spod wpływu ideologii burżuazyjnej, nie ożywił do końca swych szeregiów z przewodników tej ideologii.

Polska Partia Robotnicza jest, jak wiadomo, inicjatorem jedności organicznej polskiego ruchu robotniczego. Ale, jak zaznacza tow. Wiesław, wysuwając to hasło, jednocześnie podkreślaliśmy i udowodniliśmy to na praktyce, że nie dążymy do mechanicznej jedności. Taka też była opinia kierownictwa PPS. Dziś nadal stojmy na stanowisku, że mechaniczne łączenie obu partii jest szkodliwe i że „jedność organiczna” powstać może tylko w rezultacie procesu oczyszczania ruchu robotniczego z burżuazyjno-liberalnych chwastów i obcych naleciałości, w rezultacie oparcia obydwu partii na podstawach ideologii marksistowskiej”. (Wiesław).

Wiemy, że wielu z dawnych przeciwników jednolitego frontu w PPS w rezultacie pogłębiła swą ideologię marksistowską, zmienili swą postawę. Nie ludzimy się jednak, że uczynili to wszyscy. A przecież dziś chodzi o

śmierci oraz 4 wyroki dożywotniego więzienia na żołnierzy, oskarżonych o sprzyjanie powstańcom.

RZYM, PAP. — Donoszą z Aten, że w Pireusie aresztowano w piątek 54 osoby, podejrzane przez władze o należenie do partii komunistycznej. Aresztowania i rewizje trwają bez przerwy również w Atenach, jednakże ilość aresztowanych tam nie jest znana.

RZYM, PAP. — Donoszą z Aten, że w tamtejszym dzienniku „Vima” ukazała się korespondencja z wyspy Korfu, o losie deportowanych tam zwolenników EAM. Po decyzji rządu greckiego rozstrzelano wszystkich osób, związanych z EAM, a skazanych na śmierć za „przestępstwa”, popełnione w okresie powstania grudniowego 1944 roku oraz podczas okupacji niemieckiej, na wyspie Korfu rozpoczęto masowe egzekucje.

Przedstawicielom prasy nie komunikuje się ani ilości ani też nazwisk rozstrzelanych. Tym niemniej, jak stwierdza korespondent, wiadomo, że do 19 marca rozstrzelano na Korfu setki osób, a w piątek jeszcze 15.

LONDYN, PAP. — Grecki minister spraw zagranicznych Tsaldaris opuścił w sobotę Londyn, udając się samolotem do Aten. Tsaldaris przeprowadził szereg rozmów w Foreign Office, omawiając, jak twierdzą w kołach miodajnych, ewentualność rozszerzenia pomocy brytyjskiej dla Grecji.

Tsaldaris konferował z parlamentarnym podsekretarzem stanu w Foreign Office Mayhemem oraz ministrem bez teki Mac Neilem. W kołach politycznych podkreśla się możliwość wysłania do Grecji niektórych oddziałów brytyjskich, ewakuowanych przed 1 sierpnia br. z Palestyny, o co zabiegał Tsaldaris.

De Gasperi prowokuje zajścia Krwawe starcia przedwyborcze we Włoszech

RZYM, PAP. — W miejscowości Castellamare di Stabia w pobliżu Neapolu doszło do starcia pomiędzy zwolennikami chrześcijańskiej demokracji i frontu demokratyczno-ludowego. Na skutek walk zginęła jedna osoba zaś 10 odniosło ciężkie obrażenia. Silne oddziały policji przywróciły porządek.

RZYM, PAP. — Premier rządu włoskiego de Gasperi wygłosił 19 marca przemówienie przedwyborcze w Bolonii. Słuchacze kilkakrotnie przerywali mówiącemu, a pod koniec przemówienia audytorium zaczęło gwizdać. Na skutek wrzawy na sali de Gasperi pośpiesznie zakończył swoją mowę, która obfitowała w oszczerce napaści pod adresem państw demokratycznych.

Furia policji amerykańskiej

Po Irene Joliot-Curie - represje w stosunku do Louis Saillanta

NOWY JORK PAP. — Do Nowego Jorku przybył samolotem generalny sekretarz Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant. Urzędnicy amerykańskiego biura imigracyjnego zatrzymali Saillanta na lot-

nisku, poddając go przeszło godzinnyemu szczegółowemu przesłuchaniu.

Saillant znajduje się w drodze do Meksyku na konferencję związków zawodowych państw Ameryki łacińskiej.

Polityka zagraniczna Czechosłowacji w oświetleniu ministra Clementisa

PRAGA PAP. — Minister spraw zagranicznych Czechosłowacji, dr. Vladimír Clementis

wygłosił przemówienie radiowe, w którym ostro potępił nagonkę podległych wojennych

usługujących wywołać histeryczną psychozę na świecie. Kampania ta — powiedział Clementis — nie przyczynia się wcale do rozwiązywania problemów międzynarodowych.

Wracz przeciwnie, reakcja światowa w kampaniach swych stara się oddalić moment stabilizacji stosunków. Rozpętała ona liczne kampanie, m. in. nagonkę antyczeską, aby przesłonić swą szkodliwą działalność. Reakcji chodzi przede wszystkim o to, aby zamaskować przekształcenie Niemiec zachodnich w kraj, który mógłby znowu zagrażać sąsiadom. Clementis zaznaczył, że w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat byliśmy świadkami wielu oszczerzych kampanii, zorganizowanych przez garść reakcjonistów przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie wpłynęło to na osłabienie Związku Radzieckiego, lecz zaharowało jego polegę. Podobnie ma się sprawa z Czechosłowacją, która nie ustanie ani na chwilę w swej konstruktywnej pracy.

Poruszając sprawę wniosku Chile na Radzie Bezpieczeństwa, minister Clementis oświadczył: „Trudno uwierzyć, że najpoważniejszą instytucją ONZ zmuszona jest zajmować się tak bezwstydną prowokacją”.

Kończąc swe przemówienie, minister Clementis zaznaczył, że Czechosłowacja w swej polityce kierować się będzie hasłem: „Zaufanie wzajemne za zaufanie” i „przyjaźń wzajemna za przyjaźń”.

Wyjazd delegacji fińskiej do Moskwy - w sprawie rokowań nad traktatem fińsko-radzieckim

HELSINKI, PAP. — W sobotę wieczorem specjalnym pociągiem wyjechała do Moskwy fińska delegacja rządowa celem podpisania układu o przyjaźni i pomocy wzajemnej z ZSRR. Delegacja przybędzie do Moskwy w ponie-

dzialek rano i niezwłocznie przystąpi do pracy. Z powodu choroby premiera Pekalli na czele delegacji stoi minister spraw zagranicznych Enkel. Premier Pekalla uda się do Moskwy prawdopodobnie nieco później specjalnym samolotem.

Rząd USA zaniepokojony

że inni fabrykanci dostarczają broni powstańcom w Costarice

WASZYNGTON PAP. — Rząd amerykański zawiadomił republikę środkowej Ameryki, że jest zaniepokojony sytuacją, jaka wytknęła w związku z rewoltą polityczną w Costarice. Departament stanu zaznaczył, że fakt, iż doszło do sporu wśród państw w tym re-

jonie Ameryki w przededniu konferencji pan amerykańskiej w Bogocie, jest „wysoce kłopotliwy”. W konflikt wewnętrzny w Costarice wciągnięte są już rządy 4 innych republik, a to: Honduras, Gwatemali, Nikaragui i San Domingo. Podczas, gdy jedno z republik zaopatrują w broń oddziały rządowe, inne do starczą jej powstańcom.

nowy etap, o jedność organiczną. Byłoby najlepiej — stwierdza tow. Wiesław — aby ci ludzie dobrowolnie pozostali poza murami zjednoczonej partii.

O sile partii robotniczej decyduje zwartość jej szeregów oraz jednolita marksistowska myśl polityczna. Sekretarz Generalny PPR wręcz stwierdza, że w zjednoczonej partii robotniczej nie mogą powstać jakiegokolwiek frakcje.

Artykuł tow. Wiesława stanowi program pracy ideologicznej i zadań praktycznych. Realizacja tego programu przez naszą partię i cały ruch robotniczy otworzy nowe perspektywy przed Polską Ludową.

Delegacja szwedzka w Polsce prowadzi rokowania o nowy traktat handlowy

WARSZAWA, PAP. — Dnia 20 bm. przybyła do Warszawy delegacja szwedzka celem zawarcia z Polską nowej umowy handlowej. Delegację szwedzką przewodniczy p. M. B. Modig, minister pełnomocny. Delegację

szwedzką powitani na dworcu przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu oraz ministerstwa spraw zagranicznych. Delegacji polskiej do rokowań ze Szwecją przewodniczy dr Adam Rose, doradca traktatowy ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Córka Marii Skłodowskiej
aresztowana przez policję Trumana



Znakomita uczona — prof. Irena Joliot Curie — córka wielkiej Polki — Marii Skłodowskiej-Curie — jak podaliśmy wczoraj została aresztowana w Nowym Jorku przez policję Trumana. Pod naciskiem opinii światowej prof. Joliot Curie została na drugi dzień zwolniona z więzienia na Ellis-Island.

Na zdjęciu — Irena Joliot Curie (stoi) obok swej matki w laboratorium w Paryżu.

Tydzień braterstwa młodzieży całego świata

Potężna demonstracja młodzieży łódzkiej na Placu Zwycięstwa

Mimo ulewnej deszczu, w pochodzie który uformował się w dwóch punktach miasta — na Placu Niepodległości i przy ul. Ogrodowej — wzięło udział kilkanaście tysięcy młodzieży łódzkiej. Uformowany w tych punktach olbrzymi pochód przeszedł ulicami Piotrkowską i Stalina do Placu Zwycięstwa przy dźwiękach orkiestr młodzieżowych i przy świetle pochodni. Plac Zwycięstwa udekorowany był barwami narodowymi. Wiece było transmitowane przez Polskie Radio, a na Placu zapalano megafony, by wszyscy mogli wysłuchać przemówień. Młodzież wielokrotnie przerywała przemówienia entuzjastycznymi okrzykami na cześć Polski Ludowej i na cześć jedności młodzieży polskiej.

„Dzisiejsza manifestacja, którą rozpoczyna Światowy Tydzień Młodzieży świąteczny na ten plac tysiące młodzieży łódzkiej, młodzieży z sal fabrycznych, z biur, uczelni akademickich, ze szkół średnich, zawodowych — młodzieży zorganizowanej w szeregach ZWM, OM TUR, Wici, Związku Młodzieży Demokratycznej, Związku Harcerstwa Polskiego i wielu innych organizacji społecznych, oraz młodzież niezorganizowana — jest dowodem, że młodzież łódzka dokonała potężnego kroku naprzód w zespoleniu swych sił i uczucie na platformie miłości dla Polski Ludowej, na platformie nauki i pracy dla wielkości, dobrobytu i szczęścia naszego Narodu” — tymi słowami rozpoczął swoje przemówienie do młodzieży wczoraj na Placu Zwycięstwa Prezydent miasta tow. Eugeniusz Stawiński.

W dalszym ciągu swojego przemówienia tow. Prezydent podkreślił, że wierzy, że tak, jak pracująca młodzież naszego miasta pierwsza rzuciła hasło do wysiłku pracy, tak i młodzież ucząca się będzie przodowała w naszym mieście swym entuzjazmem w pracy dla Polski w szeregach powstałej organizacji „Służba Polsce”.

„Rozpoczynając dziś światowy Tydzień Młodzieży na terenie naszego miasta młodzież pracująca w ten sposób wzmocni tempo pracy na swych odcinkach zawodowych, a po pracy do nauki, do książki w celu pogłębienia i rozszerzenia swych wiadomości. Młodzież ucząca się, w okresach wolnych od nauki winna przy stać do pracy w szeregach organizacji „Służba Polsce” — powiedział w końcu swego przemówienia tow. Prezydent.

Następnie głos zabrał tow. Góralski z ramienia ZWM, który podkreślił jedność ruchu młodzieżowego w Polsce, który solidaryzuje się ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej. „Z radością witamy organizację „Służba Polsce” która jest zrealizowaniem naszych zamierzeń i planów pracy dla odbudowy Polski w ramach światowego pokoju”.

Nawiązując do tradycji Wiosny Ludów, w

której tak zaszczytny udział brali Polacy, tow. Góralski przeszedł do tegorocznego święta, które obchodzimy w rocznicę Wiosny Ludów. Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, skupiająca w swoich szeregach przeszło 50 milionów młodzieży całego świata konsekwentnie walczy o prawa młodzieży, walczy w obronie młodych bezrobotnych Amerykanów, w obronie Hindusów umierających

z głodu, w obronie walczących o swą wolność przeciwko imperializmowi i faszyzmowi, w obronie Wietnamczyków, Greków i Hiszpanów.

Na zakończenie entuzjastycznej manifestacji młodzieży łódzkiej zebrani jednomyślnie uchwaliли rezolucję odczytaną przez tow. Mariana Polaka przewodniczącego Komisji Współpracy Organizacji Młodzieżowych z ramienia OMTUR.

Rezolucja

My, młodzież zebrana na wielkiej manifestacji z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży w dniu 20 bm., stwierdzamy co następuje: Tegoroczny obchód Światowego Tygodnia Młodzieży ma dla nas szczególne znaczenie. Linia podziału między siłami wstecznicstwa a siłami pokoju i demokracji zarysowuje się coraz wyraźniej. Demokratyczna młodzież całego świata zrzeszona w SFMD jest jedną z nierozdzielnych części składowych obozu demokracji. Główną siłą młodzieży jest jej jedność. Toteż z radością witamy zjednoczenie się młodzieży Bułgarii i Rumunii oraz przygotowania do zjednoczenia młodzieży węgierskiej. Imperialiści amerykańscy starają się rozbić tę jedność za wszelką cenę. Zakusy ich jednak spełniają na niczym. Młodzież zna i docenia wagę jedności.

My, młodzież polska, stwierdzamy w Światowym Tygodniu Młodzieży, że solidaryzujemy się całkowicie z SFMD w sprawie usunięcia rozbiłczej jedności z jej szeregów. Poświadczamy dalej zacieśniać współpracę ide-

owo - wychowawczą organizacji młodzieżowych aż do pełnej jedności organicznej. Doceniając potęgę wspólnego wysiłku całej młodzieży polskiej, której przyswiera jeden wielki cel — dobro ojczyzny, — z radością witamy fakt powołania do życia powszechnej organizacji młodzieży „Służba Polsce”; postanawiamy popularyzować jej idee wśród całego społeczeństwa oraz wziąć aktywny udział w jej pracach. Postanawiamy jednocześnie wzmocnić udział w odbudowie kraju na wszystkich odcinkach, aby przyczynić się w pełni do utrwalenia pokoju do budowy szczęśliwszego jutra dla całej młodzieży świata.

Z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży ślemy gorące pozdrowienia całej demokratycznej młodzieży świata zmagającej się w krwawej nieraz i ciężkiej walce z zaborczym imperializmem.

Niech żyje Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej!
Niech żyje jedność młodzieży polskiej!

Lud paryski czci rocznicę Komuny

PARYŻ PAP. — Kilkanaście tysięcy osób wzięło udział w uroczystej akademii, poświęconej 77-jej rocznicy Komuny Paryskiej. Po odśpiewaniu przez zebranych „Marsylianki”, wygłosił przemówienie deputowany Paryża —

Zniesienie rubryki „wyznanie” w meldunkach i księgach ludności

WARSZAWA PAP. — Władze publiczne nie są już więcej obowiązane do stwierdzania przynależności obywateli do jakiegokolwiek wyznania — jak to czyniły dotąd, w myśl przepisów wydanych jeszcze przez władze zaborcze carskie — niemieckie i austriackie. Tym samym, wystąpienie z Kościoła lub jakiegokolwiek gminy wyznaniowej, nie wymaga obecnie dopełnienia żadnych formalności.

W praktyce może każdy obywatel uważać się również za bezwyznaniowego i występować jako bezwyznaniowy, a żadna władza nie może uzależniać uznania go za takiego, od dopełnienia przezeń pewnych formalności.

Mauvais.

Porównując obecną sytuację Francji z jej sytuacją w roku 1871, mówca oświadczył: „W roku 1871 wyzute ze czci rządy w swej nienawiści do ludu i demokracji nie cofnęły się przed pakowaniem z wczorajszymi wrogami. Obecnie jednak sytuacja jest inna, niż w roku 1871. Robotnicy, chłopcy i demokraci są dzisiaj potęgą we Francji i na całym świecie. Francuska Partia Komunistyczna jest spadkobierczynią niezapomnianych tradycji

patrystycznych i społecznych Komuny”.

Deputowany Paryża Andre Marty, witany burzliwymi oklaskami powiedział m. in. co następuje: „W roku 1871 rząd Thiersa uważał, że wrogiem nr. 1 była nie armia pruska, lecz lud Paryża. Falszywy demokratą dał Francuzom tylko zdradę i głód”. Mówca porównał następnie przebieg Komuny z dzisiejszą sytuacją polityczną Francji.

Akademia zakończyła się odśpiewaniem „Międzynarodówki”.

Po długich a ciężkich cierpieniach zmarł w dniu 19 marca 1948 r.

BARTŁOMIEJCZYK EDWARD

długoletni członek Zw. Zaw. Prac. Inst. Ub. Społ. w Łodzi
przeżywszy lat 60

W Zmarłym tracimy oddanego i sumiennego Towarzysza Pracy.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 15-tej z domu żałoby, ul. Karpią 50, na cmentarz Św. Franciszka na Chojnach.

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU I

ZWIĄZKU ZAW. PRAC. INST. UB. SPOŁ.

i Rada Zakładowa Ubezpieczalni Społ. w Łodzi

1966-k

W dniu 19 marca 1948 r. zmarł

ś. † p.

Bartłomiejczyk Edward

długoletni pracownik b. Kasy Chorych i Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi

W Zmarłym traci instytucja dobrego i oddanego jej pracownika.

Cześć Jego pamięci!

1965-k

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ŁODZI

Dnia 19 marca 1948 r. zmarł nieoczekiwanie

ś. † p.

FRANCISZEK ONYSZKOW

oficer rez. W. P., więzień obozów hitlerowskich, pracownik firmy C. Hartwig S. A. Oddział w Łodzi

W Zmarłym tracimy wybitną jednostkę, oddanego pracownika i serdecznego koleżkę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 marca 1948 r. o godz. 16-tej z domu żałoby przy ul. Tkackiej 2, na cmentarz katolicki na Dołach.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PRACOWNICY
FIRMY C. HARTWIG, S. A. W ŁODZI

1967-k



Za plecami emira stanęli półkołem w przepisowym porządku poeci i cichutko od czasu do czasu kastali, przecyszczać sobie gardła.

Najkrótszy z nich, który nosił miano „króla poetów” powtarzał w pamięci ułożone dziś rano wiersze, szykując się wypowiedzieć je przed emirem, jakgdyby w przypływie nagłego natchnienia.

Pałacowy muchołap oraz niewolnik emira trzymający fajkę wodną zajęli swoje oznaczone miejsca.

— Kto jest władcą Buchar? — zaczął mówić emir cichym głosem, na dźwięk którego wszyscy drgnęli. — Kto jest władcą Buchar, pytały was — my czy on — ten przeklęty bluźnierca Chodza Nasredin?

Na chwilę stracił oddech; opanowany jednak atak wściekłości, zakończył groźnie:

— Emir słucha was! Mówcie!

Nad głową jego kołysały się wachlarze z końskich ogonów, światła milczała opahowana strachem, wezyrowie nieznacznie popychali jeden drugiego łokciami.

— On zbałamucił całe państwo — znów zaczął emir — już trzy razy naruszył spokój w naszej stolicy! Pozbawił nas snu i spokoju, a nasz skarb pozabawił dochodów! Otwarcie nawołuje nas ród do powstania i bunt! Pytamy was, jak należy postąpić z takim przestępcą?

Wezyrowie, dostojnicy i mędrcy odpowiedzieli jednomyślnie:

— Bezsprzecznie zasługuje na najo-

krutniejszy wyrok, o serce wszechświata i schronienie pokój!

— Dlaczego więc żyje do tej pory? — spytał emir. — Czy nam, waszemu władcy, samo imię którego winniście wymawiać z nabożeństwem i drżeniem leżąc płasko na ziemi, czego wy nie czynicie z powodu lenistwa, bezczynności i nieudolności swojej, czy — powtarzam wam — nam osobiście należy pójść na rynek i schwycić go, gdy wy będziecie oddawać się lenistwu i rozpustnie w swoich haremach, a o obowiązku swoich przypominacie sobie tylko w dni wypłaty pensji? Cóż ty nam odpowiesz, Bachtiar?

Usłyszawszy imię Bachtiaara wszyscy odetchnęli z ulgą, a na ustach Arstanbeka, który żywił do Bachtiaara już oddawna nienawiść, prześlizgnął się złośliwy uśmiech. Bachtiar złożył ręce na brzuchu i ukłonił się emirowi do ziemi.

— Niechaj Allah chroni wielkiego emira od nieszczęść i biedy! — zaczął mówić. — Oddanie i zasługi niedźwiedź niewolnika, który jest tylko pyłkiem w promieniach wielkości emira, znane są emirowi. Zanim zostałem naznaczony na stanowisko wielkiego wezyra kasa pań-

stwowa była przeważnie pusta. Nałożyłem wiele podatków, wprowadziłem opłaty za mianowanie na posadę, obłożyłem podatkami wszystko, co tylko było możliwe i dziś żaden obywatel nie może kichnąć, żeby nie zapłacić za to skarbowi. Poza tym zmniejszyłem do połowy pensje wszystkich drobnych urzędników, żołnierzy i strażników, a troską o ich wyżywienie obarczyłem mieszkańców Buchar, czem zaoszczędziłem skarbowi państwa nie mało. Ale jeszcze nie wszystko powiedziałem o moich zasługach: dzięki moim staraniom przed grobnicą świętego szeika Bogead dina znów zaczęły się dziać cuda, co spowodowało do tego grobu wiele tysięcy pańników i skarb władcy naszego, wobec którego wszyscy inni królowie świata są jeno marnym prochem, napełniał się każdego roku ofiarami, a docho- dy powiększyły się wielokrotnie...

— Gdzież są te dochody? — przerwał mu emir. — Odebrał je nam Chodza Nasredin. A my pytamy ciebie nie o twoje zasługi, o których słyszeliśmy już nie raz. Powiedz nam lepiej, — jak schwycić Chodzę Nasredina?

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



GEN. LUCIUS CLAY, AMERYKAŃSKI GUBERNATOR „BIZONII” JEST BARDZO ZADOWOLONY. JE-
GO „PRZYJEMNY”
USMIECH ZDA SIĘ
MÓWIĆ: POCZEKAJ-
CIE, JUŻ NIEDŁUGO
ODBUDUJEMY NIEM-
CY JAKO OSRODEK...
NOWEJ AGRESJI WO-
JENNEJ.

Jak wiadomo, gen. Clay wystąpił ostatnio z propozycją utworzenia regularnej półmilionowej armii państwa zachodnio-niemieckiego. Armia ta miałaby być zaopatrzona w uzbrojenie z demobilu amerykańskiego, a wyższy niemiecki korpus oficerski miałby przejść specjalne przeszkolenie w Stanach Zjednoczonych. Środki finansowe na ten cel są przewidziane... w planie Marshalla.

KU PRAWDZIWEJ DEMOKRATYZACJI NIEMIEC.



Uchwały frankfurckie, dotyczące rozbitcia Niemiec i zaprzęgnięcia ich w plan gospodarki wojennej Marshalla, nie znajdują uznania u mas robotniczych i rolniczych ludności Bizonii. Ludność ta, która nierzadko już dawała wyraz swemu niezadowoleniu przy pomocy strajków i demonstracji, z radością natomiast powita uchwały ostatniego berlińskiego Kongresu Ludowego. Uchwały te bowiem zmierzają do rozwoju pokojowego i prawdziwej demokratyzacji Niemiec i stają na gruncie uznania zachodnich granic Polski.

NA STRAŻY BEZPIECZEŃSTWA I POKOJU.



Niebezpieczeństwo ewentualnej nowej agresji niemieckiej najbardziej obchodzi kraje sąsiadujące z Niemcami, zwłaszcza Polska, Czechosłowacja i Jugosławia nie mogą przejść obojętnie nad stosunkami, panującymi obecnie w t. zw. Bizonii. Toteż Konferencja Praska ministrów spraw zagranicznych tych państw słusznie „zadzwoniła na alarm” przeciw podziałowi Niemiec i czynieniu z ich części zachodniej — bazy niepokoju i zamętu.

(Na zdjęciu od lewej: min. Modzelewski, min. Simić, przedstawiciel Jugosławii, wiceminister Bebler i gen. Holijewicz).

JEDNA JASKÓŁKA NIE CZYNI WIOSNY, ALE JĄ WRÓŻY...



Amerykańska partia demokratyczna b. starannie przygotowała się do pierwszej rozgrywki wyborczej, w Bronx (New-York) licząc, że wybory przyniosą zwycięstwo kandydatowi prezydenta Trumana. Obliczenia te sromotnie zawiodły, gdyż w wyborach powyższych zwyciężył miażdżącą ilością głosów kandydat postępowej partii Wallace'a — Isaacson. Tryumf Isaacsona jest dobrą wróżką: do-
wodzi on, iż naród amerykański nie chce polityki, która prowadzi do wojny, inflacji i pogwałcenia swobód obywatelskich. Na zdjęciu — „w środku” — M. Isaacson wicetużuje po odniesionym zwycięstwie).

ŻADNA BARIERA NIE ODDZIELA JUŻ SCHUMANA OD FRANCO.



Na zdjęciach — punkt graniczny w Hendaye bezpośrednio po otwarciu granicy. Pierwsi komisarze celnicy spieszą na swe posterunki.

Rząd Schumana znalazł oryginalny sposób uczczenia stulecia Wiosny Ludów: przy dźwiękach Marshalla otworzył granicę francusko-hiszpańską, wznowiając stosunki polityczne i handlowe z krwawym satrapą, wychowanym wankiem führera i duce — gen. Franco. Ciekawe, że wszystko to dzieje się za cichą aprobatą „socjalisty” Bluma.

Głos Kobiet

Zawodowe szkolenie kobiet pomnoży szeregi tych, co pracą swą budują lepsze jutro Polski.

Rosną szeregi organizacji kobiecych

W ciągu trzech lat swej działalności Liga Kobiet stała się masową organizacją, skupiającą w 4460 kołach ponad 735 tysięcy członkiń. Na czoło zagadnień, realizowanych przez kobiecą organizację, wybija się w roku bieżącym sprawa szkolenia zawodowego kobiet i ich aktywności gospodarczej. W 9 województwach zostały zorganizowane kursy szkolenia w taśmowej konfekcji seryjnej. Korzystało z nich 3.737 kobiet. Na akcję tę Liga Kobiet wydatkowała z sum przekazanych na ten cel przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej blisko 19 milionów złotych. Szeroko rozwinięta działalność L.K. w dziale przygotowania kobiet do zawodu nie zahamowała prac na innych, tradycyjnych już odcinkach działalności. Przeprowadzono w całym kraju kilkadziesiąt różnorodnych kursów doszkalających dla kobiet pracujących zawodowo i gospodyń domowych. Na kursach tych przeszkolono 5.000 kobiet. Rozwijana też była wśród kobiet masowa akcja propagandowa na rzecz wezwania wszystkich swych członkiń w szeregi spółdzielczości. Praca ta daje poważne rezultaty. W roku 1947 kobiety stanowiły 21 procent ogółu członków spółdzielni, a 46 procent mandatów w komitetach sklepowych znalazło się w rękach kobiet. Liga Kobiet dąży do objęcia swym działaniem jak najszerszych mas kobiecych. Niezwykle harmonijnie układa się współpraca między organizacją kobiecą a związkami zawodowymi i Związkiem Samopomocy Chłopskiej. Na 630.000 członkiń Związku Zawodowego 480.000 należy do organizacji kobiecych. Spośród kobiet zrzeszonych w Związku Samopomocy Chłopskiej — 20.000 jest członkiniami Ligi Kobiet.

Zdobywamy nowe zawody

Kobiety ślusarzami

Kobiety szkolą się obecnie i poświęcają zawodom, które kiedyś wydawały się odpowiednimi jedynie dla mężczyzn. W styczniu b.r. zakończony został w Chorzowie 4 miesięczny kurs ślusarski dla kobiet. Jego absolwentki w liczbie 16 zostały natychmiast zatrudnione w warsztatach Wytwórni Wagonów i Mostów w Chorzowie. Kobiety — ślusarze zdały całkowicie egzamin ze swych umiejętności na powierzonych im odcinkach prac. — i, jak praktyka wykazała, jakoś ich pracy nie ustępuje w niczym pracy ich kolegów warsztatowych, — mężczyźni.

Z LIGI KOBIEC

Zarząd Miejski Ligi Kobiet w Łodzi niniejszym podaje do wiadomości, że dnia 22 marca 1948 r. o godz. 17 w lokalu V-go gimnazjum przy ul. Wólczańskiej 121-123 odbędzie się odprawa przewodniczących i sekretarzy kół fabrycznych i terenowych.

Ze względu na ważność omawianych spraw, obecność wszystkich obowiązkowa.

Mamy dwa jednakowe kwadraty — jeden czarny a drugi biały. Który z nich jest „większy”? Oczywiście — biały. Jakże to możliwe, przecież oba są równe! A jednak? Do licha, złudzenie!

Przyjrzyjmy się teraz tym dwóm kwadratom. Oba są sobie równe tylko z tą różnicą, że jeden pokreskowałyśmy wzdłuż, a drugi w poprzek. I oto pierwszy wydaje się nam dłuższy, a drugi szerszy. Znowu to samo złudzenie.

Na skutek uzyskanych wyników pracy kobiet — ślusarzy przewiduje się dalsze uruchomienie ślusarskich kursów dla kobiet zatrudnionych w przemyśle.

Korzystajmy z wczasów w Zakopanem

W ubiegłą niedzielę pisaliśmy o wczasach pracowniczych w Zakopanem. Podkreśliliśmy wówczas fakt, że robotnicy niechętnie korzystają z urlopów zimowych.

Dzisiaj zamieszczamy zdjęcie jednego z domów Funduszu Wczasów w Zakopanem.

Dom Wypoczynkowy „Bristol” przed wojną był jednym z najelegantszych hoteli, obliczonych dla najzamożniejszych warstw ludności — właścicieli ziemskich, fabrykantów i cudzoziemców. Obecnie Bristol ze wszystkimi swoimi urządzeniami przeszedł na własność Funduszu Wczasów Pracowniczych.

„Bristol” mieści 185 osób. Pokoje są przeważnie trzyosobowe, duże, widne i przestronne. Poza tym jest kilkanaście pokoi dwuosobowych, przeznaczonych specjalnie dla małżeństw. Prawie wszystkie pokoje wychodzą na rozległy taras, na słoneczną stronę domu. Wczasowicze mogą więc korzystać z kąpiei słonecznych, mając jednocześnie do dyspozycji łazienki zarówno ogólne, jak i łazienki przy pokojach.

„Bristol” położony jest w górach Zakopanego, w pobliżu najpiękniejszych okolic, które ze wszech miar godne są zwiedzenia.

Kierowniczką domu jest pani Anna Betman, która stara się pod każdym względem umilić wczasowiczom urlop. Dba o dobrą kuchnię, stara się o urządzenie wycieczek, imprez i zabaw. Pamięta o każdym wczasowiczu i w miarę możliwości wypełnia wszystkie jego życzenia.

Wraz z nią pracuje instruktor sportowy por. Lorek, który organizuje kurs narciarski na każdym turnusie zimowym.

Kelnerki i pokojówki są miłe i uprzejme.

Wczasowicze w „Bristolu” korzystają ze starannie dobranej biblioteki i świetlicy, w której znajdują się szachy, ping-pong, karty.

Tak więc jeszcze raz szczerze polecamy wszystkim, a zwłaszcza robotnikom i robotnicom, którzy niechętnie wykorzystują urlopy zimowe, aby starali się o skierowanie do Zakopanego, a na pewno tego nie pożałują.

(m. z.)

Nasze porady

Na święta niejedna gospodyni zechce może dla domowników swych zrobić sama wędlinę. Oto przepis na sporządzenie kiszek paszтетowej:

Proporcja: 1 kg. wątroby wieprzowej 75 dk. tłustej kukurydzy, 20 dk. słoniny, parę ziarna ziela angielskiego, pieprzu, czarna żyłka soli, niecała cebula, 2 łyżki bulki tartej, 4 jaja, kiszek krzyżówki.

Wątrobę wymoczyć, zdjąć błonę, wyłożyć, zmyć w wrzącej wodzie, gotować przez 15 minut, wyjąć osączyć ostudzić i przepuścić trzy razy przez maszynkę. Cebulę upiec i pokrajać w kostkę. Karkówkę ugotować również przepuścić trzy razy przez maszynkę. Zmieloną wątrobkę włożyć na miskę wysypać sól i wyrabiać 5 minut. Dodać mieloną karkówkę i znowu wyrabiać. Wypać mielone korzenie i drobniutko usiekaną cebulę. Wbić po jednym jajku. Wyrabiać, wrzucić wyspą bulkę tartą, dodać słoninę, pokrojoną w kostkę, wymieszać i napelnić doskonale oczyszczone, wymoczone w zimnej wodzie i wytarte kiszek. Otwór kiszek związać lnianym sznurkiem. Kiszek nie napelniać zbyt mocno bo w gotowaniu pękają. Gotować w dużej ilości wody. Kłaść kiszek do wody doprowadzonej do stanu wrzenia, (ale nie gotującej się), trzymać kiszek w takiej temperaturze godzinę na zastawionej fajercie. Bo jeśli będą się ostro gotowały popękają (gotować w naczyniu bez pokrywy). Po wyjęciu z wrzątku momentalnie wrzucić do zimnej wody, a po kilku minutach wyjąć, osączyć i wynieść do zimnego miejsca. Przyrządzone takim sposobem kiszek paszтетowa mogą być długo przechowywane.

„Wszystko dla dzieci”

Najmniejsze latorośle pod serdeczną opieką w ZSRR

„Wszystko dla dobra dzieci” — to w Związku Radzieckim jeden z zasadniczych postulatów, oparty na trwałym wyliczeniu, że każdy wydatek na dziecko stokrotnie się opłaca, że im więcej poradni dziecięcych, żłobków, szkół i ogrodników, tym mniej przytułków, więzień, rent i szpitali. Jest to hasło, które znalazło radosny odzew w sercach całego społeczeństwa radzieckiego i wspierane jego gorącym entuzjazmem, rozkwita na przestrzeni olbrzymiego kraju tysiącami coraz nowych instytucji dziecięcych.

Oto jak pracuje podstawowa komórka tego wielkiego gmachu — poradnia opiekująca się dziećmi najmłodszymi, od pierwszego dnia życia do lat 3-4.

Płóć poradni zależy od liczby ludności w danym okręgu wiejskim czy dzielnicy miasta. Na jednego lekarza, który ma do pomocy 2 pielęgniarki, przypada 600 — 700 dzieci. Nie są to tylko dzieci, których matki same zgłaszają się do poradni, ale wszystkie dzieci w dzielnicy. Lekarze i pielęgniarki robią o pewien czas przegląd całego rejonu, dom za domem. Dzięki temu znają wszystkie dzieci i ich warunki domowe.

Każda poradnia podzielona jest na 2 części: dla dzieci zdrowych i chorych. Istnieje osobne wyjście, osobne poczekalnie. Dzieci chore dość rzadko odwiedzają poradnię bo gdy dziecko zachoruje matka przeważnie wzywa lekarza do domu. Zdarza się jednak, że przynosi dziecko do poradni. Później tego przychodzi tu dzieci, które według opinii lekarza mogą być leczone ambulatoryjnie, ale nie mogą jeszcze przebywać razem z dziećmi zdrowymi.

Dzieci zdrowe lub też cierpiące na choroby przewlekłe i niegroźne dla otoczenia, jak np. krzywica czy skaza wysiękowa, odwiedzają poradnię w pierwszych dwóch miesiącach życia co tydzień, od 3-go do 6-go miesiąca co 2 tygodnie, do roku raz na miesiąc, a w 2-gim i 3-cim roku życia raz na 2 miesiące.

Lekarz przeprowadza codziennie ze wszystkimi zebranymi w poczekalni matkami krótką pogadankę na temat higieny, zdrowia, wychowania, udziela im rad, odpowiada na pytania, pomaga w rozwikłaniu trudności. W wygodnych i obszernych poczekalniach, w których dzięki dokładnemu rozplanowaniu odwiedzin nigdy nie ma tłoku, a dla starszych dzieci jest kącik z zabawkami, panuje doskonała atmosfera, w której lekarze i pielęgniarki mogą krok za krokiem prowadzić pracę uświadamiającą i wychowawczą, nie mniej ważną, niż leczenie.

Gdy zbliża się czas przyjścia na świat dziecka, poradnia troszczy się o umieszczenie matki w zakładzie położniczym i przysyła o niej do zakładu wszelkie wiadomości, które mogą przydać się lekarzowi zakładowemu. Pielęgniarka poradni odwiedza codziennie zakład położniczy, a otrzymawszy adres prywatny matki sprawdza, czy wszystko w domu przygotowane jest na przyjście matki i noworodka. Lekarz zakładowy ogląda dzieci wypisane, wspólnie z lekarzem poradni. Pielęgniarka odwiedza położnicę w domu w ciągu najbliższych dni po jej powrocie z zakładu, i pomaga w pielęgnowaniu dziecka.

Jeżeli dziecko zachoruje, lekarz poradni le-

czy je w domu wzywając specjalistę w razie potrzeby, a jeżeli wskazane jest leczenie w szpitalu lub sanatorium, sam troszczy się o umieszczenie tam dziecka. Wraz ze skierowaniem po radnia przesyła na ręce lekarza szpitalnego wszelkie dane dotyczące chorego dziecka, jego dotychczasowego rozwoju, przebytych chorób, szczepień itd.. Co więcej, dostarcza w razie potrzeby dla chorego dziecka mieszanki ze swej kuchni mlecznej, a nawet pokarmu kobiecego. Z kolei, gdy dziecko opuszcza szpital, lekarz szpitalny zawiadamia poradnię o przebiegu choroby i planie dalszego leczenia.

O umieszczeniu dziecka w żłobku troszczy się również poradnia. Wreszcie, gdy mały obywatel osiąga wiek 3 — 4 lat i idzie do przedszkola, kierownictwo przedszkola otrzymuje z poradni historię jego dotychczasowego rozwoju.

Wielką pomoc okazują poradniom związki Zawodowe, które czuwają nad przestrzeganiem w fabrykach i innych zakładach ustaw o ochronie macierzyństwa i opiece nad dzieckiem, kontrolują pracę żłobków oraz gotowe są do współpracy w każdym wypadku, gdy zajdzie tego potrzeba.

Pomoc dla dzieci greckich

W okęgach wyzwolonych przez grecką armię demokratyczną, znajdują się dziesiątki tysięcy dzieci pozbawionych rodziców, dzieci, które są ofiarami wojny domowej, w szczególności zaś bombardowania wioski greckich przez lotników rządu ateńskiego. Wiele dzieci pozostało bez rodziców, wysiedlonych lub deportowanych przez rząd ateński, wiele dzieci błąka się samopas — pogubione przez rodziców w czasie ucieczki z okęgów dotkniętych wojną domową.

Władze Grecji wyzwolonej w trosce o losy tych dzieci wystosowały apel do organizacji społecznych i humanitarnych i do komitetów po-

moocy Grecji Demokratycznej o stworzenie w krajach przyjaźnie względem Wolnej Grecji usposobionych szeregu kolonii dziecięcych. W tych koloniach znalazłby opiekę dzieci w wieku od 3 — 13 lat.

W związku z powyższym apelem Kongres Młodzieży Bałkańskiej zobowiązał się do opieki 12 tys. dzieci greckich. W najbliższym czasie mają opuścić Grecję pierwsze transporty dzieci. Do każdej grupy 25 dzieci będzie przydzielony nauczyciel względnie nauczycielka celem zapewnienia im dalszego kształcenia się.

LITERATURA i życie

Nie będę powiadał o komunie. Każdy z nas zna tę historię miasta, które widziało, jak opasuje je zdrada, jak nakrywa je chytrą siecią kłamstwo, jak wykopuje potwarz przepaść pomiędzy nim a resztą Francji.

Kto wie, czym jest historia nowoczesna, niech się zapyta w ten widok miasta bohaterów i myślicieli — oddanego na łup zniszczenia przez plugawego króla. Skrofuliczny przeżarty przez cynizm starzec Thiers — mordca ludu — to symboliczna postać nowoczesnego mieszczaństwa. Przyjrzyjcie się temu człowiekowi. Handlował on już wszystkim: sławą wojenną i tchórzostwem gieldziarzy, wolną myślą i Chrystusem. Wypowiedział on tyle kłamstw, że już nie wie, gdy sam z sobą myśli, jakich używać wyrazów. Nie potrzebuje tego, jego myśl — to jest nieustanne zadowolenie z siebie, z chytrkości własnej i sprytu. Człowiek ten nie miał nigdy przyjaciela, nigdy z nim nie był zrośnięty, weszły za bilet bankowy i za korzyść różnicą w rachunku gieldowym; z czego ono wynika, wszystko jedno. Patriotyzm i rewolucja, Kościół i niewiara, despotizm i republika, wszystko dawało mu zysk. Nie był on w stanie uwierzyć, że istnieje coś bezinteresownego. Gdy Bismarck obalił rząd koronowanego suteniera, Alfonsa wszystkich idei — Thiers cały był między dwoma uczniami: zadróżki dla szczęśliwego zwycięzcy i przebiegłej myśli, jakby wyszukać jakiś zysk dla siebie. W nim w jego wytartej duszy, kryło się to wszystko, co żyje z pracy cudzej, co żyje z ciemnoty i nędzy ludu. To wszystko drżało o swoją ojczyznę, o drogą Francję, która daje rentę. W poprzek ich drogi wyrosło olbrzymie widziadło miasta — bohatera, które walczyło jak wulkan i tryskało ideami na świat cały.

Paryż święte miasto ludzkości, nigdy nie był tak wielki, jak za czasów niezapomnianej Komuny. Rozpaczliwa walka oczyściła atmosferę. Ludzie wśród niebezpieczeństw poczułi się braćmi: Paryż narodził się znów pod armatami i bombami jako stolica rozumu i ludzkości. Ludzie tu nauczyli się polegać na samym sobie. Nauczyli się poprzestawać na sobie, nauczyli się jednoczyć w wielkim codziennym dziele, nauczyli się umierać bez trwogi. Dusza Komuny rodziła się z bohaterstwa wycieczek. Kiedy bomby Prusaków burzyły domy, kobiety paryskie wołały: do bron! i na wały. Paryż robotniczy nie przestraszyłby się niczego, on zagrzebałby się w ruinach domów — stos trupów, które padły za wolność.

O tych ludziach mówiono, że nie kochali ojczyzny. O nich, którzy wołali do całej Francji: Głń z nami!

Słyszałem Blanquiego, jak wołał: broń wszystkim Francuzom do rąk, będziemy bronić każdej piędy ziemi. Broń narodowi, broń ręką spracowanym!

Ale broń — to władza.

Thiers chciał Paryżowi kraść nawet jego własne armaty.

Widziałem, jak paryski lud robotniczy ścisnął je, te swoje działa.

Widziałem, jak paryski lud robotniczy ścisnął je, te swoje działa, jak żywe istoty, jak

Stonisław Brzozowski

PŁOMIENIE

(Fragm.)

przyjaciół, kobiety rzucały im pod koła kwiaty w dniu kiedy rodziła się Komuna.

Katia stała na jednej z armat i wołała: Kobiety Paryża ani jednego pocałunku, ani jednego uścisku niewolnikom i tchórzom. Nie mogą być niewolnicy ojcami naszych dzieci, bo my nie chcemy rumienić się za nich. Wolnych ludzi rodzić chcemy, wolnych, niezających ludzką krzywdę. Zony robotników, córki robotników, rodzić chcemy dzieci dla przyszłości, w której praca będzie swobodna!

Kobiety klaskały i wołały, niech żyje! niosły ją na ramionach — a ona wołała: Do bron! Do bron!

I taką widziałem ją przez cały czas.

Gdzie chwiał się jakiś oddział sferderowanych, — ona chwiała chorągiew i wołała: Wstyd wam będzie, gdy zginę. — Za nią biegł olbrzymi zbieżny Koruta, wołając: Vive la Commune! — jedyne chyba zdanie, jakie umiał po francusku.

My nie możemy, My nie chcemy żyć w niewoli, umrzemy, zginie, by istnieć w pamięci jako wielkie miasto przyszłości, stolica przyszłości, stolica swobody!

I z pochodnią w ręku biegła podpalać gmachy, wołała o proch, dynamit i naftę. Zginać, zginać pod gruzami, a nie żyć w niewoli!

— Wołacie o śmierć, śmierci wołacie, córki Paryża!

Ulica za ulicą wpadały w ręce wersalczyków. Rozpacz wdierała się w najmężniejsze dusze.

Katia przechodziła od barykady do barykady.

— Nie poddamy się, nie poddamy się, umrzemy wolni.

Elle ne se rend pas la commune de Paris!

I wołała:

— Czego się obawiacie? Śmierci? Przyjdzie

— tak bezębna starucha o lasce, przyjdzie



Zolnierze Komuny rozpędzają rząd reakcji

Widziałem ją, jak stawała poza naszymi, na których nieśli rannych i zabitych i wołała: Zemsty, zemsty! nie zapomnijcie flu już zgine. Małki posyłajcie synów, siostry — braci, zony — mężów. My kobiety wywalczymy przyszłość, my rodzimy dzieci, my nie chcemy niewoli na ziemi!

— Paryż się nie podda — wołała, kiedy wersalczyki wchodził. Paryż się nie podda.

zasiądzie u poduszki waszej, konąc będziecie dni i noce wśród mroku. Czy nie lepiej umrzeć tak, jak jesteśmy teraz pół bogatymi, wolnymi na zawsze, takimi zostać?

— Paryżanie, będę się broniła do końca, choćby sama. Kto ze mną? I wznosiły się ku niej czarne od prochu ręce i wołały usta: Na śmierć! Umrzemy wolni!

— Kobiety! wołała Katia, w ulice, w ulice, umierać przy braciach i mężach. Karabiny padają na bruk, dlaczego nie podnosicie karabinów? Kobiety będą walczyć, gdy zabraknie mężczyzn. Podła ta, co pragnie przeżyć Paryż!

— Paryż, wiecie co jest Paryż? Miasto które woła stuleciami: — nie nad człowieka, wszystko dla człowieka. Paryż, słowo tak święte, jak najświętsze ze wszystkich słów — człowiek.

— My nie wołamy Bóg i Ojczyzna. Tak wołają ci, którzy żyją grabieżą i mordem. Bóg to jest niewola dusz. Dusze muszą drżeć, aby ciała pracowały. Dusza Paryża nie drży.

— My nie znamy niewoli, nie będą się głąły nasze karki: wyprostowani i dumni pójdzie my na śmierć.

Spotkała mnie w przedostatni dzień na rogu jakiejś uliczki.

— Michał! zawołała, kiedy ją mijał, nie widząc. Myślałam, że już padł, mówiła, i pragnęłam pomóc ciwa śmierć jeszcze żyjesz?

Prochem czuć było jej ręce twarz, włosy. Zapach prochu, powietrze walki owiało mnie od jej pocałunku.

— Teraz żyje, mówiła z rozdętymi nozdrzami, wsparta na karabinie. Teraz żyje — już ja nie niewolnica Moroszkina. Odkąd wiem że umrę z bronią w ręku zwycięska i nieuleknie na — znów mogę myśleć o sobie bez wstrętu. Całuję ciebie swobodnymi ustami. Ustami, które śmierć zawrę na wieki. Dziękuję ci za życie walki. Dziękuję ci za dni w Paryżu, który płonie.

Kule świstały nad głową, kiedy ona mówiła jeszcze: Kocham ciebie bardzo, bardzo cię kocham Mszuk.

I poszli na swe posterunki.

Każdy poszedł, gdzie był najpotrzebniejszy. Przedniej barykady bronił Koruta, Le prince Calmuc, jak go nazywali Paryżanie. Gdy brakło naboju wyrwał on głazy z bruku i cisnął.

Pomiedzy jedną salwą a drugą wołał: — Wersalska swolocz, i gdy odpierał atak krzyżał:

— Thiers świnja!

Barykada jego dwa razy była wzięta, dwa razy spędzał on z niej wersalczyków i gnał ich aż na ich pozycje.

Za trzecim razem ugodziła kula w serce, padł z ustami rozwartymi i w krzyku: Wersalska swolocz!

Widziałem Aldy'ego, jak strzelał siedząc, nogę miał zmażdżoną, u jego stóp leżał Roman z małą czarną raną w skroni.

Widziałem, jak kula przeszła serce Aldy'ego, gdy wołał: umierać, umierać, z bronią robotniczą.

I widziałem wreszcie ją z piersią przesytną bagnem: leżała z zastygłymi oczami. Armata najeżdżała na jej ciało: koło mnie stało ze dwudziestu robotników, krzyknąłem i rzuciłem się naprzód.

Armata była nasza: w kołach jej utkwioło ciało Kati, zdruzgotane w przeraźliwy sposób.

Było to ostatnie zwycięstwo. Padłem ranny. Ocalała mnie cudem prawie rodzina jakiegoś robotnika.

Dwoje starszych ludzi strzegło mnie przez dwa miesiące w jakimś lochu.

Gdy wstał z łóżka i odjeżdżał, płakali: mieli pięciu synów przed Komuną, zostali im tylko ich bohaterskie imiona.

Ostatni dwunastoletni był tym, który zatrzymał many przez wersalczyków, prosił o pozwolenie oddania matce zegarka i oddawszy wrócił, aby paść pod jakimś murem przesytny przez kule.

Mikołaj Asiejew

18 MARCA

Jeszcze nie ranek.

Paryż bez ruchu...
Powiew wiosenny
przez Paryż dmucha.
Pod niebiosami
księżycu łuna
dziś taka sama
jak — w dni Komuny.

Zmrok senny czapie
przez ulic szlaki,
Konsjerze chrapią,
spią pikolaki.
I tylko świeży
powiew poranny
czasu
złizuje
rany.

Wiosenny wicher
zachryple wzywa:
— Ona wciąż żywa,
ona wciąż żywa.
Takiego ranka
na sny nie traćcie
otwórzcie okna,
synowie, bracia.

Świt Komuny
młgoc, przenikaj.
ogniem odwetu
wersalczyków,
ich wyciągnięta
ręką pieszczoną
uderz
kolumną
Vendome.

Wicher wiosenny,
świszcząc o zemście,
ponad dachami
leci
przedmieści

I cienie,
w blaskach
krwawych odbite

poprzez podmiejskie
biegna dzielnice:

— Jakżeż to ranek
takich wydarzeń
Śpicie spokojnie,
mocno bez marzeń?
— W pościeli miękkiej
sen

Już bliskie —
armat
wersalskich bicie!

Pora ustyszeć
łomot ich twardy,
czas już Paryżu —
na barykadach!
— Zapomnieliście
jak to pod nogi
Varleined
rzuciły wrogi,
— zapomnieliście
innych bez liku
poległych
braci

robotników.

— Takiego ranka
na sny nie traćcie
wstańcie od razu
synowie, bracia.
Nad głuchych waszych
snów ciężarem
Z rąk podchwycone
drzewce

sztandar! —
Świtania półmrok
współpasany

wiosną oddycha,
zorza do strachu
Komuny sztandar
wciąż wyżej, wyżej.

Sledzą go senne

Oczy Paryża.

Przełożył: SEWERYN POLLAK



Eugeniusz
Delacroix

Wolność
na
barykadach

Słowiańska kronika kulturalna

Dnia 28 marca br. mija 80 lat od dnia urodzin największego radzieckiego pisarza, Maksyma Gorkiego.

W związku z 80-leciem wielkiego pisarza Instytut Literatury Rosyjskiej w Moskwie przygotował do druku monografię pt. „Życie i twórczość Maksyma Gorkiego.”

Na Ukrainie Radzieckiej rozpisano konkurs na najlepszą sztukę z życia współczesnego. Na konkurs nadesłano 460 utworów. Nagrodę pierwszą nie przyznano nikomu. Nagrodę drugą otrzymał poeta Lubomir Dmitrenko za sztukę „Generał Watutin”. Trzy nagrody trzecie otrzymali: J. Mokrejew za sztukę „Gwiazdy nad kałarami”, W. Suchodolski za sztukę „Daleka Helena” i M. Dubow za sztukę „Na

progu. Sztuka J. Mokrejewa opowiada o tym, jak górnicy radzieccy walczą o wykonanie pięcioletki w cztery lata. Również W. Suchodolski temat do swego utworu zaczerpnął z życia górników. Sztuka M. Dubowa poświęcona jest życiu i pracy uczonych radzieckich.

Senat bułgarskiej Akademii Muzycznej wpro wadził obowiązek ubezpieczeń na życie i od wypadku dla słuchaczy tej szkoły. Wkłady są bardzo niskie. Oplatane są przy zapisie do każdego nowego semestru. Na wypadek śmierci słuchacza państwowa ubezpieczalnia wypłaca rodzicom 25.000 lew. A w wypadku nie szczęścia, na skutek którego słuchacz nie będzie mógł zostać artystą otrzymuje pół miliona lew

MARK TWAIN JAK REDAGOWAŁEM DZIENNIK w TENNESSEE.

Przełożył J. S.

Ilustrował Jerzy Jankowski

Lekarz zalecił mi w celu kuracji wyjazd na południe, wobec czego skierowałem się do stanu Tennessee, gdzie wyrobiłem sobie posadę współpracownika w czasopiśmie „Wrzask południowo-amerykański”.

Kiedy wszedłem do lokalu redakcji, by rozpocząć pracę, zastałem naczelnego redaktora, pisma, siedzącego i skurczonego we dwoje na stoiku o trzech nogach, podczas gdy jego własne nogi leżały przed nim na stole...



Wyraz jego twarzy zdradzał wściekłość i okrucieństwo, to też nie trudno było mi odgadnąć, że pisze w tej chwili jakiś „cięty” artykuł.

Redaktor ujrawszy mnie, kazał mi przejrzeć dzienniki i napisać „Przegląd prasy tennesseeńskiej” z uwzględnieniem wszystkiego, co mu by się mogło wydawać godnym uwagi.

Siadłem przy biurku i skreśliłem, co następuje:

„Przegląd prasy tennesseeńskiej”.

Wydawca tygodnika „Trzęsienie ziemi”, kierując się, jak się zdaje, jakimś nieuzasadnionym uprzedzeniem względem nowopowstającej kolei w Ballyhack. Jak nas informują, Towarzystwo akcyjne wcale nie ma zamiaru ominąć osady Burrardville. Przeciwnie, Towarzystwo uważa tę osadę za jeden z najważniejszych punktów linii kolejowej. Nie wątpimy przeto, że czcigodni panowie z „Trzęsienia Ziemi” powtórzą w całości niniejsze sprostowanie.

„Mister John W. Blossam, energiczny wydawca „Pioruna” oraz „Echa Wolności” w Higginsville, przyjechał, jak nas informują, wczoraj do naszego miasta i zamieszkał w hotelu Van Burensa.

„Zwracamy uwagę czytelnikom, że współpracownik „Wycia Porannego” myli się bardzo, zapewniając, że wybór Van Wartera jeszcze nie stał się faktem, nie wątpimy, że współpracownik powyższego pisma sprostuje swój błąd. Nie wątpimy uległ nieporozumieniu, w które go wprowadziły organy wyborcze.

„Niech nam będzie wolno stwierdzić z całym zadowoleniem, że miasto Blatherville stara się zawrzeć kontrakt z kilkoma przedsiębiorcami z New-Yorku w celu wybrukowania ulic miasta. Dziennik „Hurra Codzienne” rozpatruje tę decyzję w sposób umiarkowany i przypuszcza, że raz wreszcie dzieło to osiągnie pomyślny skutek.”

Artykuł ten dałem redaktorowi, iżby go przeczytał, poprawił, ewentualnie zniszczył. Ten rzucił okiem na dzieło mego pióra i chmura przebiegła po jego dostojnym obliczu. Przejrzał powtórnie artykuł i naraz szlachetna twarz jego przybrała wyraz gniewu.

Naraz dyrektor podskoczył tak wysoko, że głową sufitu sięgnął i zawołał:

— Do stu tysięcy diabłów! Czyż pan myśli, że w ten sposób można u nas pisać dla takiego bydlaka? Czy może pan sądzi, że czytelnicy mego organu zadowolą się takim kłapstem? Ho! ho! Pisz pan pismo!

Doprawdy, nie zdarzyło mi się widzieć nigdy w życiu aby czyjeś pióro tak szybko kresliło, mazało, poprawiało i lekceważyło czyjeś słowa w sposób aż tak bezwzględny!

Naraz gdy pan redaktor pastwił się tak nad moim mozolnym artykułem — rozległ się strzał. Celem jego była zdaje się głowa redaktorska; dziwnym jednak zbiegiem okoliczności zaczęła ta głowa wyszła z tego przypadku cała, natomiast moje ucho ucierpiało coś nie co...

— Ach, krzyknął — redaktor. — To ten łotr Smith, ten wyzyskiwacz i nędznik z „Wulkanu Moralnego”. Powinien był się tu stawić przed moją oczą jeszcze wczoraj.

Poczem redaktor wyciągnął rewolwer zza pasa i strzelił w okno. Widziałem jak Smith padł, kontuzjowany w łódkę... Nie dał on jednak za wygraną i odpowiedział strzałem, który niestety zmienił kierunek zamierzony przez Smitha i trafił w nieznajomego. Tym nieznajomym, któremu kula urwała palec, byłem — ja.

Niestropiony tym naczelnym redaktor pisma w dalszym ciągu prowadził swe dzieło zniszczenia nad moim rękopisem. W chwili gdy kończył swą barbarzyńską robotę — wpadła przez komin do pokoju petarda i potrzaskala piec na drobne kawałki, przyczem nie wyrzadzając żadnej krzywdy nikomu, o mnie jednym nie zapomniała i raziła wybić mi kilka zębów.

Ach! — wrzasnął redaktor. — Cóż będzie teraz z piecem? Na nic!

Potwierdziłem w całości jego zdanie.

— No, ale to nie ważne! Cóż mi z pieca przy takim upale? Ale ja wiem, kto cisnął petardę, wiem! Dostanie się on jeszcze w moje ręce. A teraz przypatrz się pan jak się pisze artykuły.

To mówiąc podał mi swój rękopis.

Spojrzałem. Skrypt był pomazany, poskrobany, pogryziony — jak nieboskie stworzenie — i wątpię, czyby go rodzona matka poznała, gdyby w ogóle miała matkę rodzoną.

Oto jak przedstawiał się mój rękopis:

PRZEGLĄD PRASY TENNESSEŃSKIEJ

Natógowi szubrawcy i łgarze z tygodnika „Trzęsienie ziemi” znów zamierzają obrzucić jadłem swych plugawych oszczerstw grono uczciwych i dostojnych postaci; obecnie przedmiotem ich wstrętnych insynuacji stało się jedno z najświetniejszych przedsiębiorstw w czasach ostatnich — a mianowicie kolej żelazna w Ballyhack. W ich zwyrodniałych mózgownicach zrodził się pomysł, iż kolej ta ominie osadę Burrardville. Doprawdy, iż lepiej by się utopił w bałuty własnego kłamstwa, zanimby się od nas mieli doczekać lnia, które im się prawdziwie należy.

Kretyn z „Pioruna” i „Echa Wolności” znów się ukazał w naszym mieście, stanął osioł, u Van Burensa.

WESOŁY GŁOS

„Prosimy o zwrócenie uwagi na to, że łotr z „Wycia Porannego” z właściwą sobie perfidią podał w swój szmacie, że Werter nie został wybrany! Nie baczcie na to, że apostołstwem dziennikarza amerykańskiego jest krzewienie



prawdy wśród bliźnich, tepienie fałszu, kształcenie mas, podnoszenie poziomu etycznego oraz obyczajności ogółu, że pod wpływem dziennikarza, wszyscy winni stawać się łagodnymi, moralnymi, liściowymi oraz pod każdym względem udoskonalonymi — ten łotr nad łotry, nędznik spod ciemnej gwiazdy, hańbi święte apostołstwo dziennikarstwa apostołskie, rozsiewając oszczerstwo fałszu, chamskie wymysły i bajdy!

„Też heca! Zacheiało się cioci być wujaszkiem! Zacheiało się obywatelom Blatherville’u — bruków!!! Przydało im się raczej więzienie, albo przytułek dla starców bezzebnych. Też pomysły! Brukować miasto, które ma ledwie jedną gorzelnię, jedną kuźnię i jeden śmietnik w rodzaju dziennika „Hurra Codzienne” — drze się w niebogłosy w tej sprawie, na właściwy sobie kretynski sposób, sądząc, że mówi nie — idiotyzmy!”



— Tak trzeba pisać artykuły — rzekł redaktor. — Przede wszystkim: styl musi być wykintny. Lukrecja w prasie amerykańskiej zbyt tuczna.

Wtem przez okno wpadła z brzękiem cegła i gruchnęła mi w plecy. Odskokczyłem na stronę, gdyż sądziłem, że rzucającemu przez okno stoję na drodze.

— Ach — krzyknął pan redaktor — to ten pułkownik. Domyślałem się z cegły. Czekaliśmy przecież na niego aż dwa dni, i teraz dopiero da się znać o sobie...

Tak też było w rzeczywistości. Po chwili ukazał się na progu pułkownik z rewolwerem w ręku.

— Czy mam honor — rzekł — widzieć przed sobą nędznego teńdźrę, który redaguje tę ściertkę?

— Tak mister. Siadaj pan, proszę. Ale ostrożnie ze stołkiem, gdyż brak mu jednej nogi. Co do mnie, to mniemam, że mam honor widzieć przed sobą bezczelnego oszustę i kłamcę pana pułkownika!

— Właśnie, to ja jestem. Mam mały porachunek z panem. Jeżeli panu redaktorowi pozwala teraz czas na to, to moglibyśmy zacząć?

— Hm... Mam wprawdzie skończyć pociągający artykuł o „Rozwoju moralnego i intelektualnego postępu w Ameryce” — ale to nie ważne — możemy zacząć!

Rozległ się huk.

To rewolwery wypaliły jednocześnie. Redaktor naczelną stracił jeden lok włosów ze swej rozwichrzonej czupryny, kula zaś zasnęła pułkownika, nie wiem czemu, wybrała sobie kwatery w najprzystojniejszej części mego łydky. Pułkownik otrzymał postrzał w lewe ramię.

Rozpoczęto strzelanie na nowo.

Zaczęliśmy wzięli się do nabijania broni, rozmawiając jednocześnie o najbliższych wyborach i o zbiorach w polu, ja zaś zabrałem się do opatrywania ran.

Poczym na nowo rozpoczęło się strzelanie; teraz już kule prawie, że nie chybiały, na sześć strzałów pięć kul trafiło we mnie. Od szóstego strzału pułkownik otrzymał postrzał śmiertelny, wobec czego z właściwym tylko Yankee’em humorem oświadczył, że musi już odejść, bo ma do załatwienia pilny interes w mieście, przyczem zapytał, gdzie znajduje się w pobliżu skład trumien.

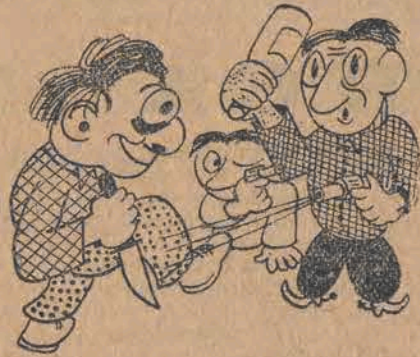
Z tym pytaniem na ustach pułkownik opuścił lokal.

Redaktor zwrócił się do mnie:

— Teraz — rzekł — oczekuję gości obiadowych, a niestety, nie jestem przygotowany odpowiednio na ich wizytę. Wyświadczyłby mi pan wielką przysługę, gdyby zechciał mnie wobec nich zastąpić...

Niebardzo mi się to uśmiechało (wobec poprzedniej wizyty), ale, jako współpracownik — zresztą zbyt jeszcze byłem pod wrażeniem strzelania, które mi wciąż brzmiało w uszach, aby choć trochę oponować.

Wobec tego redaktor uznał za stosowne objaśnić mi o owych wizytach w następujących słowach:



— Gdy przyjdzie tu o trzeciej Jones — dasz mu pan kilka razy w głowę. Gdyby przyszedł wcześniej Gillesps — masz go pan wyrzucić na łeb przez okno. Ferguson prawdopodobnie przyjdzie o czwartej — uśmierć go pan. Poczym będziesz miał trochę wolnego czasu — napisz więc pan (ciężki!) artykuł na policję, a zwłaszcza na hersztę szpicliów policyjnych — Grave’a. — Broń jest w szufladzie stolika, naboje tam oto w kacie, za piecem zaś leżą bandaże i wata. Spraw się pan dobrze, jak wzorowy dziennikarz amerykański. — Gdybyś pan tak... ten tego... dostał kulę w łeb lub gdzie indziej, masz pan na parterze domu doktora Lauceta. Daje nam inseraty, zapłatę zaś od niego odbieramy w jego praktyce.

Poczym redaktor wyszedł.

Zrobiło mi się nieswoje. Obawa... Lęk... Przez te kilka godzin współpracownictwa przeżyłem tyle (niepodniosłych!) wrażeń, że doprawdy poczułem niepokój. Ale nie było czasu na rozmyślanie.

Wkrótce przyszedł Gillesps — i, zamiast ja jego — on mnie wyrzucił przez okno. Potem przyszedł Jones, a gdy według wskazówki redaktora, chciałem mu dać po głowie, wyrzucił mnie w tym, przeżyłem rolę zamieniliśmy. Potem znów jakiś nieznajomy, o którym redaktor wcale mi nie wspominał, wyrwał mi moc włosów. Inny nowe ubranie na strzępki, tak że zostałem ja ledwie w inekspymablach. A już na samym o-

statku zostałem osaczony w kącie lokalu przez cały tłum jakichś „redaktorów”, „dziennikarzy”, policjantów i innych podejrzanym indywiduów, którzy lżyli mnie, darli się w niebogłosy, bili, wyrwali mi włosy i wynachiwali nad moją nieszczęsną głowę przeróżnymi narzędziami wśród bezustannego huku broni...

Wszystko to tak podziało na mnie, iż postanowiłem w duchu raz na zawsze wyrzucić się z współpracownictwa w dziennikach amerykańskich, gdy wtem zjawił się pan redaktor, a za nim cała chmara „przyjaciół”. Teraz dopiero zaczął się raj! Żadne pióro nie jest w stanie opisać tego widowiska.

Strzelano nawzajem do siebie, kłuto się, przebijano, ćwiartowano na kawałki, jak kotlety, wyrzucano drzwiami i oknem. Raz wraz słychać było wściekle wrzaski rannych, bluźnierstwa deptanych. Wreszcie pokój zaległa cisza; widocznie zemdląłem.



Gdy się ocknął ujrzałem się sam na sam z redaktorem. Redaktor oczekiwał krwi. Lokal redakcyjny przedstawiał obraz straszliwego zniszczenia.

Po chwili redaktor przemówił w następujące słowa:

— Polubi pan to zajęcie, gdy się trochę przyzwyczai do tych rzeczy.

— Niech mi pan daruje — odpowiedziałem — ale muszę się zasadniczo wypowiedzieć w tej sprawie. Nie wątpię, że czasem zdołałbym osiągnąć tak piękny styl jakim rozporządza pan, panie redaktorze, gdybym się zwaszcza oswoił bardziej z tutejszymi warunkami pracy i zasadami stylu... Ale prawdę mówiąc trudno mi pracować w tych warunkach spokojnie... Sam pan to przecież widzi... Oczywiście ta piękność pańskiego stylu ma na celu umoralnienie ogółu, co do mnie — to wcale nie mierzę tak wysoko. Wolę pozostać w cieniu... Nie umiem zresztą pisać swobodnie — gdy mi przerywają...

Owszem, nie przeczę, zawód dziennikarza amerykańskiego podobą mi się bardzo, dostarcza bowiem mnóstwo podniosłych wrażeń. Tylko te wrażenia choć oryginalne — nie są jednak dzielone sprawiedliwie między wszystkich współpracowników. Gdzież tu bowiem sprawiedliwość?

— Strzela naprzykład ktoś do pana przez okno — a trafia we mnie; wpada petarda przez komin do lokalu i trafia nie w piec, lecz urywa część mego nosa; wpada potem jakiś przyjaciel, aby z panem załatwić swe porachunki, a mnie przedurawia kulami; pan idziesz sobie na obiad, a tu nadbiega Jones i mnie bije po głowie, Gillesps, zamiast być wyrzuconym przeze mnie — mnie wyrzuca przez okno; Thomson nie panna, a mnie obdiera z ubrania i pozostawia niemal w inekspymablach! Wreszcie nadbiega za panem redaktorem cała banda jakichś drabów i nie wiem czemu nade mną się pastwi. Doprawdy, śmiało mogę powiedzieć, że tyłu wrażeń, co dziś, nie przeżyłem dotychczas przez całe życie.



Nie, panie! Tak dłużej pracować nie mogę. To prosty wyzysk, niesprawiedliwy podział. Owszem, lubię pana i szanuję, lubię ten spokój niewzruszony, z jakim traktujesz pan klientów — ale... serce południowca jest zbyt wybuchowe, a gościnność zbyt natrętna. A dalej, artykuły pańskie poruszają całe gniazdo szerszeni. Znów wpadnie chmara redaktorów i znów mogą wyrzucić na mnie swą złość wściekłą! O, nie! Wolę już pana raz na zawsze pożegnać. Boviem, coż mam robić? Przybyłem tu aby wzmocnić stargane zdrowie, a tymczasem... dziennikarstwo za bardzo mnie rozstraja...

Poczym rozstaliśmy się z wielkim ze strony pana redaktora żalem — ja zaś wroście od niego pojechałem do szpitala.

Oburzające bezprawie

Metody p. Mocha nie mogą być tolerowane

Jak wynika z treści dotychczasowej decyzji sądu, decyzja sądu sądownego w Metz, zwołano z więzienia siedmiu Polaków, ponieważ władze rządowe nie znalazły w ich czynach żadnego dowodu winy. Wszyscy ci Polacy, podczas kilkutygodniowego pobytu w więzieniu, byli bici i w wyjątkowy sposób torturowani przez agentów policji francuskiej, obecnych przy tzw. przesłuchaniach. Dwaj najbardziej przez te praktyki poszkodowani Polacy zwolnieni zostali już na 24 godziny przed decyzją sądu sądownego i wywiezieni w niewiadomym kierunku.

Rzecz godna podkreślenia, funkcjonariusze policji francuskiej dopytywali się aresztowanych w sposób gwałtowny, jaki jest ich stosunek do... planu Marshalla i dlaczego nie są zwolennikami Andersa i Mikołajczyka. Dla wymuszenia odpowiedzi na te niezwykle pytania, policjanci stosowali bicie, przywiązywanie do sprzętów, karcer w pozycji stojącej, oświetlanie światłem reflektorów itp. metody, znane z repertuaru gestapowców.

Ministerem spraw wewnętrznych w rządzie Schumana — Bluma jest „socjalista” Jules Moch, któremu też podlega policja francuska. Pan Moch dał się poznać, jako zacięty wróg nie tylko Polaków-demokratów, zamieszkujących we Francji, ale również — Rosjan, Jugosłowian, Greków, Włochów i Hiszpanów, jeśli tylko przyznają się oni do przekonania demokratycznych i stroną od polityki swoich Andersów i Mikołajczyków.

Paryski tygodnik „Action” podał niedawno sporo interesujących szczegółów o działalności policji p. Mocha w stosunku do emigrantów-demokratów, wskazując przy tym, że funkcjonariusze policji posługują się często metodą prowokacji.

Podczas najścia policji na biuro pewnej organizacji polskiej, gdy zapytano policjantów, „co nam zarzucacie?” — ci odpowiedzieli: „Nie zarzucamy wam tego co robicie, ale czym jesteście”. Naloty i rewizje policyjne odbywają się często z udziałem „zandarmów polskich”, a z jeden z Polaków zapytał, co to są za ludzie i w czym imieniu występują, otrzymał odpowiedź: „Istnieje we Francji „polska zandarmeria”, nie mająca nic wspólnego z ambasadą. Zandarmeria ta współpracuje z nami i ta współpraca daje jak najlepsze rezultaty”.

Nota protestacyjna, złożona przez ambasadora R.P. w Paryżu rządowi francuskiemu w sprawie prześladowania obywateli polskich we Francji, rzuciła ponurą cień na stosunki wewnętrzne — administracyjne, panujące obecnie na „gościnnej” ojczyźnie francuskiej.

W obliczu tego rodzaju faktów, „Action” słusznie zapytuje:

„Czy mamy to rozumieć w ten sposób, iż rząd zdecydowany jest na oficjalne posługiwanie się agentami Andersa? Pozwólmy sobie na postawienie pytania, czy żyjemy nadal w ustroju republikańskim? Jeżeli tak, to jak Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Prezydium Rady Ministrów mogą tolerować zniewagi wyrządzone krajowi, którego reprezentant jest u nas akredytowany?”

Dalecy jesteśmy od tego, by utożsamiać p. Mocha i jego ministerialnych kolegów z narodem francuskim, wiemy bowiem doskonale, kogo ci panowie reprezentują i wiemy również, kogo — nie reprezentują. I dlatego jesteśmy przekonani, że haniebne praktyki administracyjnych i policyjnych organów p. Mocha nie zdołają w najmniejszym nawet stopniu zamącić uczuć przyjaźni i sympatii, łączących od wieków narody polski i francuski.

Bolesław Dudziński.

Młodzież wyteżę siły dla kraju

SŁUŻBA POLSCE

Współzawodnictwo w nauce i pracy

Niezależnie od spraw natury szkoleniowej ustalono już dokładną strukturę brygad „Służby Polsce”. Każda brygada, składająca się z drużyn, plutonów i kompanii będzie liczyła 1115 junaków, łącznie z aparatem gospodarczym, instruktorskim i sanitarnym. Opracowane normy żywienia są bardzo wysokie i wynoszą dziennie 4,380 kalorii a równocześnie kierownictwo brygad otrzymało poważne możliwości zaopatrzenia junaków w miejscach ich pobytu w świeże jarzyny, mleko, kartofle, owoce.

Plan pracy młodzieży, przebywającej na turnusie, jest już dokładnie opracowany. Najwięk-

szemu nacisk zostanie położony na wychowanie obywatelskie, wyszkolenie terenowe, pracę

światłocową, sporty itd. W rozkładzie dnia praca fizyczna zajmuje zaledwie 33 procent całości, gdyż nie ona jest głównym celem, dla którego powołano do życia „Służbę Polsce”. Plan pracy brygady jest pomyślany w ten sposób, by współzawodnictwo w nauce i pracy znalazło szerokie zastosowanie i zrozumienie u młodzieży, aby mogła ona uzupełnić i rozszerzyć swe wiadomości ogólne i zawodowe.

W roku bieżącym zostanie wcielone do brygad „Służby Polsce” w trzech turnusach około 80 tysięcy młodzieży. Turnusy będą dwumiesięczne i rozplanowane je od maja do października. Od 3 do 15 kwietnia zostanie przeprowadzona rejestracja i pobór młodzieży z roczników 1929, 1930, 1931 a wcielanie pierwszego turnusu do brygad nastąpi pod koniec tego samego miesiąca. Junacy zostaną powiadomieni o miejscu i czasie poboru przez władze miejskie lub gminne za pomocą imiennych wezwań, uprawniających go do bezpłatnego przejazdu do miejsca stawienia. Komisje, rozpatrujące kwalifikacje kandydatów, przeprowadzą badania lekarskie i wystawiać zaświadczenia będące dowodem rejestracyjnym do „S.P.”.

Do Komisji oprócz władz samorządowych i lekarzy powołano w szerokim zakresie czynników społecznych i przedstawicieli organizacji młodzieżowych, spełniających równocześnie rolę mężów zaufania. Wobec tego, że młodzież będzie powoływana w trzech turnusach, Komisje ustalać będą przydział i kwalifikować młodzież, uwzględniając jej potrzeby związane z nauką i pracą zawodową.

Po wcielaniu do brygad chłopcy otrzymają pełne umundurowanie, które po ukończeniu pracy w „S.P.” przejdzie na ich własność. Najlepsi otrzymają wyróżnienia w formie cennych nagród i dyplomów, a najlepsza brygada zdobędzie sztandar przechodni „Służby Polsce”.

Równocześnie z przygotowaniem technicznymi i organizacją „Służby Polsce”, na terenie całego kraju, młodzież zrzeszona w organizacjach ideowo - wychowawczych, jak i niezrzeszona, oraz szkolna zbiera się na wiecach, manifestując swoje zrozumienie dla pracy w nowoutworzonej organizacji i deklarując gotowość dobrej służby w szeregach „Służby Polsce”.

(w)

Z TOW. PRZYJAŹNI POLSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

Zarząd Wojewódzki Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Jugosłowiańskiej podaje do wiadomości, że zebrania członków i sympatyków odbywają się w pierwszy poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca o godz. 18 w lokalu Towarzystwa przy ul. Piotrkowskiej 272 b, II piętro.

W tymże lokalu odbywają się w dni powszednie dyżury członków Zarządu, którzy udzielają informacji i przyjmują zgłoszenia nowych członków, w godzinach od 18 do 20.

W sprawach pilnych informacji udzielają również prezes ob. Buchner, tel. 186-41 oraz sekretarz ob. Gomulicka tel. 281-20 w. 18.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżnił się w PZPW Nr 1 Bolesław Luciejewski (150 proc.).

W PZPW Nr 30 pierwsze miejsce zajął Jan Bednarek (160 proc.). Stanisław Malinowski osiągnął 159,6 proc., Jan Dudek 159,3 proc. Remigiusz Wójcicki 159 proc. Wacław

Ebel i Stefan Franiak uzyskali po 158,5 proc. W PZPW Nr 38 Stanisław Rosiak osiągnął 160 proc., Eug. Rosiak 159,9 proc. Ewa Krysiak uzyskała 157,8 proc.

W PZPW Nr 39 wyróżnił się Ignacy Wank (156 proc.).

W PZPW Nr 37 Helena Niedzielska osiągnęła 152,2 proc.

Pierwsze kroki ku małej racjonalizacji

Ulepszenia w PZPW Nr 2

Przemysł włókienniczy miał, ma i długo jeszcze będzie miał poważne trudności w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego.

Jednym z najbardziej deficytowych artykułów jest skóra. Wprawdzie dzięki wysiłkom aparatu zaopatrzeniowego udało się zlikwidować postoję na skutek braku gońców, biczów itp., niemniej jednak wskazane są daleko idące oszczędności artykułów skórzanych przez sowanie tam, gdzie się da, materiałów zastępczych.

Na tak zwane „chomątko” do krosien zużywa się około pół kg skóry. Żywotność takiego „chomątka” wynosi gdzieś około jednego miesiąca, a przemysł wełniany posiada 9,000 krosien — to znaczy przemysł ten zużywa miesięcznie na ten jeden artykuł kilka tysięcy kg skóry.

PZPW Nr 2 w trosce o zaoszczędzenie tego cennego surowca zastosowały na swojej tkalni, tytułem próby „chomątka” metalowe, które pracują przeszło dwa miesiące, ku całkowitemu zadowoleniu kierownictwa fabryki. Urządzenie to, w wykonaniu nieskomplikowanego i tanie, daje nie tylko oszczędność skóry, ale wzmacnia również tzw. biaki, które ujęte w środkowej swej części metalowym mankietem, stają się o wiele odporniejsze na złamanie.

Dyrekcja PZPW Nr 2 przesłała do Dyrekcji Przemysłu Wełnianego opis tego urządzenia z prośbą o wydanie opinii biegłych i ewentualne rozpoczęcie masowej produkcji.

Dyrekcja Przemysłu Wełnianego doceniając znaczenie tego wynalazku, poleciła wykonanie jeszcze jednej pary takich „chomątka”, celem wypróbowania ich w innych zakładach.

Drugim ulepszeniem zastosowanym w PZPW Nr 2 jest urządzenie pomocnicze dla doprowadzenia roztworu sody do pralni.

Dotychczas wlewano roztwór sody do pralni zwyczajnie, kubiem lub konewką, co w wielu wypadkach powodowało plamy na tkaninie (stosunkowo silny roztwór powodował przy zetknięciu się z tkaniną rozjaśnienie barwnika).

Zwykłe, drewniane koryto, zamontowane z tyłu maszyny, a z którego przez małe otwory doprowadza się roztwór do maszyny, rozwiązało zagadnienie.

O celowości i wartości tego urządzenia świadczy fakt, że Dyrekcja Przemysłu Wełnianego poleciła wszystkim wykończalniom wy-

stać biegłych do PZPW Nr 2 dla dokładnego obejrzenia tej celowej instalacji i zastosowania jej w innych zakładach.

Fakty powyższe mają swoją wymowę. Świadczą, że w PZPW Nr 2 pracują ludzie, którzy nie tylko myślą o wyprodukowaniu pewnej ilości metrów tkaniny (plan jest tam zawsze wykonany z nadwyżką), ale troszczą się również o to, ażeby produkować dobrze, tanio i ciągle iść z postępem.

Dyrektor naczelny, tow. Osys, dyr. techniczny tow. Grzelewski i cały zespół pracowników i robotników pragną, aby ich fabryka robiła zawsze najwięcej, najlepiej, najtaniej i najmniej pragną o sobie mówić. Tacy już są skromni ci ludzie, dla których najważniejsza jest praca.

em-em.

Ci, których pomysły wprowadzają udoskonalenia



Inż. St. Witoński



Kwiryn Gibki



Bronisław Leszewicz



Feliks Kujawiński



PRZEKŁAD ST. POWOŁOCKIEGO

— Czy mogę już udać się do Naftogradu? odpowiedział pytaniem na pytanie Launitz. Pauli zbliżył się do swego biurka, otworzył szufladę i wyjął stamtąd wielką, zalokowaną kopertę.

— Proszę, niech pan to weźmie, zwrócił się urzędowym tonem do Launitza, — w tej kopercie znajduje się rozkaz nominacji pana

na stanowisko komendanta oraz specjalna instrukcja, którą wysłał von Lamke do Rumni. Ta instrukcja dotyczy pana oraz pańskich uprawnień na terenie Naftogradu. Proszę doreczyć tę instrukcję Heinzowi. On wie, co ma z tym robić.

Nagle i niespodziewanie otworzyły się drzwi do gabinetu. Na progu ukazał się bla-

dy Schtrem.

— Radiodepesza ze sztabu frontu! — zdenerwowanym głosem oznajmił pułkownikowi adiutant. Zasalutował i sprężystym krokiem zbliżył się do biurka. Doreczył depeszę i znów zastąpił w służbowej postawie.

Pauli przebiegł oczyma treść depeszy. Twarz jego skrzywiła się w grymasie wyraźnego niezadowolenia oraz zdenerwowania.

Natychmiast maszynę rozkazał i, kierując się do drzwi, wyjaśnił Launitzowi przy cisznym głosie: Rosjanie przerwali linię frontu. Sytuacja jest bardzo poważna. Niech pan natychmiast wyjeżdża do Naftogradu!

VI

„Zdawało się, że uwięziony partyzant za pominiął nie tylko o czasie, ale i o swojej groźnej sytuacji. Wstrzymując oddech wstuchiwał się w każde słowo, które dolatywało do niego poprzez szparę w ścianie.

„Niech pan śpieszy do Naftogradu! Sły-

szy pan, majorze Launitz?...” „Niech pan śpieszy do Naftogradu, majorze Launitz!...” szeptem powtórzył partyzant te słowa pułkownika Pauli. Lekki uśmiech przebiegł przez jego zakrwawioną i zmęczoną twarz. „Pan tam zobaczy dużo dziwnych i niesamowitych rzeczy!...”

Ostrożnie stąpając na palcach partyzant zbliżył się do małego okienka. Spojrzył przez ten mały otwór. Za oknem czerniała noc. Jeszcze chwila wytężonego nadsłuchiwania i partyzant z niespodziewaną gętkością już się przedostał przez ledwie przymknięte okno na dach. Nadsłuchiwał w dalszym ciągu. Stał się prawie nie oddychać. Przychodziło mu to z trudem, gdyż wyczuwał ból w całym zbitym przez gestapowców ciele. Na dole w czerni nocy posłyszał czyjeś kroki. A więc, gmach komendatury był strzeżony! Z ciemności wyłoniła się szara sylwetka żołnierza, uzbrojonego w automat. Był to wartownik,

Jutro „Niciarnia” wybiera nową Radę

Którzy uzyskają mandaty spośród 72 kandydatów?

Pytanie, kogo wybrać do Rady Zakładowej, staje jutro przed załogą robotniczą PZPB Nr 16. Lista kandydatów jest długa, obejmuje 72 nazwiska. Z niej wybrać należy 32 ludzi godnych powierzonych im mandatów, ludzi, których dotychczasowa działalność jest rekojmią, że z powierzonych sobie obowiązków wywiążą się, jak to się mówi — „na sto dwa”. Stara Rada Zakładowa odchodzi. Praca jej w ocenie zespołu robotniczego „Niciarni” była słaba. Działalność dawnych radnych poddana została na odbytych zebraniach ostrej krytyce. Aby stare błędy się nie powtórzyły (ze szkoda dla załogi), w dniu 22 marca spośród wystawionych do Rady Zakładowej kandydatów, wybrani być winni najlepsi. Ci, których wartość moralna, obowiązkowość i oddanie pracy znane są całemu zespołowi robotników PZPB Nr 16.

„Niciarnia — to kobieca fabryka”. Na 1976 pracowników, zatrudnionych jest w niej 1400 kobiet. Nic też dziwnego, że wśród nazwisk kandydatów do Rady Zakładowej 45 — to nazwiska kobiety. Wiele spośród kandydatek — to jednostki niezwykle popularne w fabryce.

Kłóż nie znała łow. Marii Furmańskiej, sprężystej przewodniczącej miejscowego koła Ligi Kobiet. Czynną, aktywną interesującą się i ludźmi i warunkami ich pracy. Służy każdemu dobrą radą i pomocą. Zawsze usłuszna i chętna, gdy czyjeś bledzie trzeba zaradzić. Oddanie sprawie robotniczej łow. Wróblewskiej zna całą szpularnia. Troszczy się o produkcję, o zmniejszenie ilości odpadków. Każda sprawa, która na jej oddziale się wytania, jest ważna, każdej sprawę dopilnuje i ją załatwi. Tow. Zielińska zaledwie od roku pracuje w fabryce. Tu nauczyła się zawodu — jest skrzęta. Dziś jest brygadzistką — wyrabia 168 procent normy. Dzielną człowiek, dobra pracownica — potrafi i w Radzie Zakładowej pracować rzetelnie. O łow. Aleksandrowskiej — skrzętarce mówią towarzysze pracy: „to nieskazitelny człowiek”. Taka opinia jest najlepszą jaką wymarzyć sobie można referencję kandydatki.

Towarzyszki Kazimiera Badek (wrzecioniarzka) i Maria Jaguszewska, pracująca na obręczniakach — to ligowe działaczki „Niciarni”. Nie należą do partii. Dotychczasową pracę społeczną dowiodły, że nie zawiodą się na nich koleżki warszawskie, gdy obie znajdą się w Radzie Zakładowej.

Nie ustępują kobieciom kandydującym do Rady Zakładowej w „Niciarni” ich koledzy z list kandydackich — mężczyźni, towarzysze Tyłman, Leśniak i Kotarski. Pierwszy z nich to stary działacz robotniczy. Jego przeszłość i praca przezeń obecnie pełniona są rekojmią, że okazanego mu przez załogę fabryczną zaufania nie zawiedzie.

Pracę tow. Kotarskiego znają i oceniają wszyscy robotnicy „Niciarni”. Choć zatrudniony w biurze, nie jest oderwany od trosk

i potrzeb załogi fabrycznej. Towarzysza Leśniaka nie ma potrzeby rekomendować wyborcom. Dziś jest majtrem — niedawno jeszcze stał przy warezacie. Wiedzą o nim wszyscy, że nie tylko dba o produkcję, ale i o człowieka. Taka postawa to najlepsza, kandydacka legitymacja.

Jutro załoga robotnicza rozstrzygnie, kto obejmie mandaty w nowoobraniej Radzie Zakładowej. Nie ulega dla nas wątpliwości, że spośród wszystkich tak licznych kandydatów wybrani zostaną — najlepsi.

Zmiany w sądownictwie łódzkim

Jak się dowiadujemy z kół sądowniczych, prezesem Sądu Okręgowego w Łodzi został mianowany dotychczasowy sędzia Najwyższego Trybunału Narodowego, tow. Henryk Cieśluk, były prezes Specjalnego Sądu Karnego w Warszawie.

Prezes ob. Pilczewski objął dotychczasowe swe stanowisko wiceprezesa Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego.

Jednocześnie w stan spoczynku przeniesiony został prokurator Sądu Apelacyjnego, ob. Szydłowski. Stanowisko to dotychczas jeszcze nie zostało obsadzone.

Zmiany, jakie zaszły w sądownictwie łódzkim, idą w kierunku i są rekojmią demokratyzacji naszego sądownictwa. (m.z.)

Luty feralny dla zdrowia łodzin

znaczny wzrost liczby pacjentów Ubezpieczalni

Zmienne pogody i nagłe przeskok temperatury w miesiącu lutym, spowodowały znaczny wzrost liczby pacjentów Ubezpieczalni. Blisko 200.000 osób skorzystało z porad lekarskich, ambulatoryjnych i domowych w tym feralnym miesiącu.

Zasiłki chorobowe, domowe i szpitalne pobrało ponad 120 tysięcy osób, a prawie dwukrotnie taką liczbę wydano recepty w aptekach własnych Ubezpieczalni i obcych.

260 osób wysłała Ubezpieczalnia do szpitali, ponad 3000 osób skierowano do szpitali, 990 kobietom udzielono pomocy akuserskiej. Pokazną kwotę, bo aż 1.235.174 zł pochłonęły zasiłki dla karmiących matek, dwa razy tyle z małą nadwyżką wyniosły zasiłki pogrzebowe.

827 osobom udzieliło pomocy pogotowie chorobowe, pogotowie zaś położnicze wezwano w 426 wypadkach.

Czworonożni pacjenci

12.112 zwierząt zbadano w Miejskiej Lecznicy

Lecznica Miejska, przy ul. Kopernika skupia większość leczonych zwierząt w naszym mieście.

W ciągu całego roku przesunęło się przez nią ponad 12 tys. czworonożnych pacjentów, z tego ponad 600 psów, które w dużej ilości chorowały na wściekliznę.

Drugie miejsce po psach zajmują konie, których około 5 tys. zbadano w Miejskiej Lecznicy.

Ciekawe są wyniki badań. Z oglądanych przez lekarzy w ciągu całego roku zwierząt padły tylko 62 sztuki. Około 300 szt., z czego 280 psów, wskutek choroby, lub kalectwa zgładzono, reszta badanych zwierząt została wyliczona. Koszt inwestycyjny Miejskiej Lecznicy wyniósł 3 miliony 748 tys. złotych. Dość należy, że ceny porad zostały niezmienione.

Opłata za poradę bez leków odnośnie psa wynosi 150 zł. Zwierzęta gospodarskie mają niższą taryfę — zł. 120.

Rozkład pociągów

w okresie przedświątecznym

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi podaje do wiadomości, że w związku z przewidywanym wzmożonym ruchem pasażerskim w okresie Świąt Wielkanocnych będą uruchomione dodatkowe następujące pociągi pasażerskie:

Na linii Warszawa — Częstochowa — Opole — Wrocław — Legnica

Poc. pasaż. Nr 223 A — Warszawa Gł. Odjazd 19.30, Kozłowski odjazd 22.20, Legnica przyjazd 9.54.

Powrotny pociąg pasażerski Nr 224 A — Legnica odjazd 17.50, Kozłowski przyjazd 4.32, Warszawa Gł. przyjazd 9.08.

Obydwa pociągi kursować będą od 24 do 30 marca rb. z wyjątkiem 28 marca rb.

Na linii Warszawa — Kutno — Bydgoszcz Poc. pasaż. Nr 411 z Warszawy Gł. odjazd 20.30, Kutno odjazd 0.40, Bydgoszcz przyjazd 5.07.

Powrotny pociąg pasażerski Nr 412 z Bydgoszczy odjazd 15.00, Kutno przyjazd 18.58, Warszawa Gł. przyjazd 22.08.

Obydwa pociągi kursować będą od 24 do 30 marca rb. z wyjątkiem 28 marca rb.

Na linii Łódź — Kozłowski — Warszawa Poc. Nr 323-324 z Łodzi Fabr. odjazd 7.57, Warszawa Gł. przyjazd 11.13.

Poc. 325-326 z Warszawy Gł. odjazd 17.10, Łódź Fabr. przyjazd 20.14.

Obydwa pociągi kursują od 25 do 30 marca rb. z wyjątkiem 28 marca rb.

Na linii Warszawa — Częstochowa — Zakopane

Poc. pospieszny Nr 1 i 2 komunikacji Warszawa — Częstochowa — Zakopane i z powrotem, kursujące normalnie z Warszawy we wtorki, czwartki i soboty, a z Zakopanego środy, piątki i niedziele w okresie świątecznym od dnia 24 do 30 marca rb. będą kursowały codziennie z wyjątkiem dnia 28 marca roku bież.

Poza wymienionymi pociągami dodatkowymi w okresie świątecznym będą kursowały następujące pociągi, przewidziane służbowym rozkładem jazdy:

Pociąg Nr 213-214 komunikacji Warszawa — Gliwice — Warszawa od dnia 22.3 do 5.4.48.

Poc. Nr 509-510 komunikacji Łódź Kal. — Szczecin — Łódź Kal. od dnia 21.3. do 4.4.1948 roku.

Pociąg Nr 1421-1422 komunikacji Łódź Kal. — Katowice — Łódź Kal. od dnia 21.3. do 5.4.1948 r.

Pociąg Nr 537-538 komunikacji Łódź Kal. — Wrocław od dnia 21.3. do 4.4.1948 roku będzie kursował do Kudowy Zdroju i z powrotem.

Godziny biegu wymienionych pociągów po dane są w urzędowym rozkładzie jazdy.

W czasie od 24 do 31 marca rb. kasuje się wagony z miejscami platynymi numerowanymi (miejscówki) we wszystkich pociągach, w których wagony takie kursowały.

Wszelkich szczegółowych informacji udzielają placówki informacyjne na stacjach kolejowych oraz Polskie Biuro Podróży „Orbis”.

Jutro proces

urzędników Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi

ski — referendarz podatkowy i Henryk Muchin — kierownik Brygady Ochrony Skarbowej — Łódź-Wschód.

Sledztwo przeprowadzone w sprawie BOS wykazało, że oskarżeni nie ujawniali przed Urzędem Skarbowym faktycznych obrotów handlowych podlegających ich kontroli firm, tendencyjnie sporządzali wnioski, pobierali od kupców łapówki. Swoją przestępczą działalnością uniemożliwiali Urzędowi Skarbowemu wyznaczyć domiar podatkowy. Godzili oni w interesy Skarbu Państwa, narażając Państwo na nie-

obliczalne straty materialne, podrywali autorytet i zaufanie kupiectwa do władz. Działalność przestępczą oskarżonych potęguje fakt, że byli oni powołani do ściągania nadużyć skarbowych.

W tym jedynym w swoim rodzaju procesie zeznawać będzie 22 świadków, poza tym 3 biegli z ramienia Głównego Inspektoratu Ochrony Skarbowej.

Oskarżeni odpowiadać będą z Dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa Polskiego.

Miasto śpieszy z pomocą kształcącej się młodzieży

Stypendia — 146 dla akademików, 900 dla uczniów szkół średnich

Na ostatnim posiedzeniu Kolegium Zarządu Miejskiego przyznanych zostało na czas od 1 stycznia do 30 czerwca br. szereg stypendiów dla młodzieży akademickiej i dla uczniów szkół średnich. Słuchaczom szkół wyższych

przyznano 146 stypendiów po 3.000 zł miesięcznie, które obejmują następujące uczelnie:

Uniwersytet Łódzki — 67 stypendiów, Politechnika Łódzka — 44, Politechnika Gdańska — 2, Politechnika Warszawska — 2, Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi — 20, Wyższa Szkoła Pedagogiczna — 11, Państwowa Szkoła Sztuk Plastycznych — 1.

Należy zaznaczyć, że w roku ubiegłym przyznano stypendiów ogółem tylko 60. Zmieniło się zestawienie, ilustrujące jasno, jaką wagę przykładano do kształcenia dzieci warstw pracujących. Na ogólną liczbę — 30 stypendystów to synowie robotników, 12 — synowie nauczycieli, 46 — to dzieci urzędników samorządowych i państwowych, 3 — synowie kolejarzy, 26 — pracowników rolnych i 29 studentów — to dzieci repatriantów.

Następne stypendia, w liczbie 900, przy-

znano młodzieży łódzkich szkół średnich. Wyniosą one po 1000 zł miesięcznie na ucznia.

Jeśli chodzi o stypendia na następny rok akademicki, który zacznie się od 1 października, to każdy ubiegający się o nie winien złożyć podanie do Wydziału Oświaty przy Zarządzie Miejskim, gdzie specjalne komisje zajmą się ich rozpatrzeniem.

WALNE ZEBRANIE

ZW. ZAW. DZIENNIKARZY

Zarząd Związku Dziennikarzy Oddział w Łodzi przypomnia kolegom, że walne zebranie członków Związku odbędzie się dziś w niedzielę, 21 marca r. b. o godz. 9-tej w pierwszym, a o godz. 10-tej w drugim terminie w sali „Czytelnika” — Piotrkowska 96.

NA WOKANDZIE

W Wojskowym Sądzie Rejonowym został już ukończony akt oskarżenia przeciwko urzędnikom Brygady Ochrony Skarbowej w Łodzi. Proces ten rozpocznie się jutro w sali Sądu Okręgowego przy Pl. Dąbrowskiego 5.

Wykrycie afery w BOS jest zasługą kontroli wewnętrznej w tej instytucji, której kierownictwo wpadło na trop kilku niesumiennych urzędników. Sprawa ta została następnie przekazana Komisji Specjalnej i władzom bezpieczeństwa, które przeprowadziły szczegółowe dochodzenie na podstawie dostarczonych przez Inspektorat Ochrony Skarbowej w Łodzi materiałów dowodowych.

Na ławie oskarżonych zasiada przebywający obecnie w więzieniu: Eugeniusz Oleczyk — kierownik referatu wymiarowego, Leon Milewski — podkomisarz-rewidet skarbowy, Eugeniusz Garnuch — buchalter-rewidet, Kazimierz Tyśiak — rewident, Tadeusz Bocheński — podkomisarz Brygady Ochrony Skarbowej Łódź-Wschód i Zachód, Zdzisław Niedźwiecki — urzędnik BOS, Stanisław Michalski, Mieczysław Nagiel — urzędnicy BOS, Henryk Zukowski — podkomisarz BOS, Mieczysław Brykol-

(141,7 proc.). Tkaczka Stanisława Oleślik osiągnęła na 6 krosnach 162,7 proc., a Janina Szczepaniak 161,7 proc. Maria Rajska (4 krosna) uzyskała 165,2 proc., a Apolonia Bańkowska 153,6 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni na 4 krosnach odznaczyły się Janina Marcinkowska (174,6 proc.) i Helena Bilska (171,8 proc.). W przedzalni (3 strony) odznaczyły się: Apolonia Stanisławska (160,3 proc.) i Maria Witula (157,5 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedzalni najlepsze rezultaty osiągnęły Józefa Kubiak (146,3 proc.) i Kazimiera Fladzińska (141 proc.). W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska (161 proc.). Stanisław Kubik osiągnął 159 proc. Władysława Krzemięń uzyskała 156,3 proc., a Sabina Glink 153,7 proc. Józef Zakrzewski osiągnął 152,1 proc.

W PZPB Nr 22 odznaczyły się przadki: Janina Cabał, Leokadia Janczyk, Zofia Grzeliń i Genowefa Jaska.

W PZPB w Pabianicach w tkalni na 4 krosnach uzyskała Stanisława Bajnowicz 148,2 proc., Józefa Baraszkę 165,1 proc. i St. Janeta 162,8 proc.

WYKAZ WYCIĘZCÓW

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach osiągnęła Władysława Woźniak 161,4 proc. Janina Pytkę (6 krosien) uzyskała 181,4 proc., Kazimiera Szulc 180 proc., a Balbina Psiuk 161,4 proc. W przedzalni (3 strony) wyróżnili się: Józefa Grądzka (172 proc.) i Józefa Sobiel (164 proc.).

W PZPB Nr 16 wyróżnili się przadki (4 strony): Anna Berłowska (146,5 proc.), Maria Sierachała (143,5 proc.) i Genowefa Stańczyk (141 proc.).

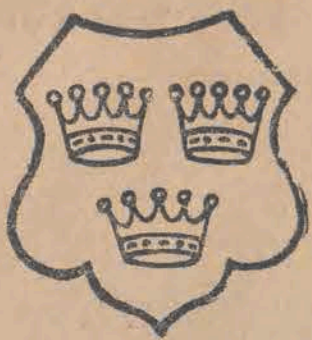
W PZPB Nr 2 w przedzalni (3 strony) uzyskała Wanda Sygdiak 154,5 proc., a Feliksa Maciąg 152,2 proc. Maria Adamusiak (4 strony) osiągnęła 165,4 proc., Maria Wolna 148,7 proc., a Stanisława Włodowska 143,2 proc. W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajęła Irena Drzewicka (168 proc.). Maria Skablak osiągnęła 167 proc., Bronisław Ciula 166 proc., Helena Piachta (4 krosna) uzyskała 175 proc., Zofia Rogut 167,3 proc., Irena Kucharska i Halina Sobieraj 157 proc.

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzec.) wyróżnili się: Anna Zielińska (152,3 proc.), Antonina Rumowicz (149,1 proc.), Ewa Maciejewska (144,2 proc.) i Wład. Bartos



Kronika Pabianic Publiczna Szkoła Zawodowa

przeniesiona zostanie do gmachu „Rolnika“



Komu w naszym

Niedziela, 21 marca 1948 r.
Dziś: Benedykta.

Kino

Kino „Polonia“ — film produkcji radzieckiej „As wywiadu“.

Kino „Robotnik“ — Film produkcji amerykańskiej „Triumf d-ra O'Connora“.

Początek seansów w niedzielę i święta o godz. 16, 18 i 20, a w dni powszednie o godz. 18 i 20.

Dyżur aptek:

Dziś, dnia 21. 3. br. dyżuruje apteka mgr. Kotyń, ul. Czerwonej Armii 19.

Od dnia 20. 3. do dnia 27. 3. br. dyżur lekarski pełni dr. Długoszewski Konrad, zam. w Pabianicach, przy ul. Czerwonej Armii 28. tel. 217.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
Straż Pożarna	0
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU Komenda Garnizonu	33

W małym, murowanym domku szkoły powszechnej mieści się w godzinach poobiednich i wieczornych Publiczna Szkoła Zawodowa, licząca 400 uczniów obojga płci. Jest to gimnazjum rzemieślnicze, po którego ukończeniu absolwenci uzyskują dyplom i prawo samodzielnej praktyki rzemieślniczej. Poza tym odkrywają się przed nimi wówczas również drogi: do odpowiedniego liceum zawodowego lub na kurs przygotowawczy wyższej uczelni.

Uczęszczanie do szkoły jest obowiązkowe dla młodzieży w wieku 15—18 lat, pozostającej w terminie, w warsztacie rzemieślniczym. Troska prawodawcy Polski Ludowej o zdrowie i nieprzemęczanie młodzieży, podyktowała podział 46-cio godzinowego tygodnia pracy na 25 godzin pracy i 21 godzin nauczania w tygodniu. Jest więc każdy mistrz zobowiązany do ścisłego przestrzegania tego prawa.

Szkoła powstała na zasadach rozwo-

jowych i dopiero w następnym roku szkolnym wszystkie działy będą posiadały pełne gimnazjum. A działów tych jest cztery: odzieżowy, obejmujący krajeństwo, cholewkarstwo i szewstwo, metalowy — ślusarstwo i odlewnictwo; elektrotechniczny oraz ogólny w zakresie którego wchodzi rzeźnictwo, piekarstwo i cukiernictwo. Brak tak niesłychanie ważnego działu, jak budownictwo tłumaczy się brakiem odpowiednich sił pedagogicznych, a zwłaszcza techników.

Entuzjasta szkoły i jej dyrektor w jednej osobie ob. Kielczewski Henryk pociesza się jednak, że i ten dział zostanie w najbliższej przyszłości uruchomiony. Uzyskał bowiem zgodę inżyniera-technika na objęcie kierownictwa działu budowlanego.

Warunki lokalowe hamują rozwój szkoły. W związku z tym niezmiernie ciekawe są perypetie uzyskania dla niej gmachu „Rolnika“.

Cóż to za instytucja?

Otóż szereg lat przed wybuchem ostatniej wojny grupa zamożnych obywateli Starego Miasta w Pabianicach, cierpiących na przeżyt i nudę życiową, przywłaszczyła sobie okoliczne łąki i postanowiła na tym terenie wybudować dla siebie klub rozrywkowy, nadając mu nazwę „Rolnik“. Dokonując prawem kaduka wyrebu pobliskiego lasu i sprzedając drzewo, zdobywała krociowe fundusze na budowę. Gdy gmach został pokryty dachem, sanacyjne władze widziały się zmuszone wkroczyć w tę aferę. Budowa została przerwana. Pod wpływem działań atmosferycznych gmach niszczył się i w czasie okupacji zarysował. W tych warunkach po wyzwoleniu nikt się nim nie interesował. Dopiero Komitet Budowy Szkoły Zawodowej z dyr. Kielczewskim na czele powziął śmiałą decyzję odrestaurowania gmachu „Rolnika“.

W tym momencie, jak to zwykle bywa, zgłosiło się szereg pretendentów. Niemniej jednak na mocy uchwały Miejskiej Rady Narodowej przedwojennej „Rolnik“ został ostatecznie przyznany szkole.

Naczelnym zadaniem Komitetu jest obecnie zdobycie niezbędnych funduszy na zakończenie budowy do początku przyszłego roku szkolnego. Dotychczasowe dotacje państwowe i samorządu nie wystarczą.

W najbliższym więc czasie dyr. Kielczewski udaje się do władz w Warszawie dla zdobycia brakujących funduszy, by dzieci robotników i chłopów mogły zdobywać wiedzę w pałacu zdemoralizowanych starszych panów.

Polska gotowa do siewu

Stan ozimin jest dobry

Należy się liczyć, że już w ciągu najbliższych dwóch tygodni rozpoczyna się wiosenne prace w polu. Naogół stan przygotowań do akcji siewnej zarówno w majątkach państwowych jak i na małych i średnich gospodarstwach jest zadowalający.

Pomoc państwa jeśli chodzi o kredyty przewidziana jest na 511 milionów zł.: nawozów sztucznych przewidziano na zasiew wiosenny około 440 tys. ton. Małorolnicy i średniorolnicy zwłaszcza na terenach zniszczonych podczas wojny i podczas ostatniej powodzi otrzymają pomoc w ziarnie siewnym w ilości 5000 ton, poza tym jak donosiliśmy zostali uruchomieni i już częściowo rozprawdzone dla tych gospodarstw dość znaczne kredyty.

Orkę traktorową przewiduje się w roku bieżącym na dużo większą skalę niż w latach ubiegłych. Pracować będzie na

terenie całej Polski około 12 tys. maszyn.

Według napływających z całego kraju meldunków stan ozimin mimo niesprzyjającej pogody jest zadowalający. W niektórych okolicach, gdzie siewy były opóźnione jak również na terenach podmokłych należy się spodziewać pewnych strat. Najgorzej sprawa ta przedstawia się na Żuławach w woj. gdańskim gdzie około 2000 ha ozimin uległo zniszczeniu. Wszystkie te straty zdaniem fachowców w skali ogólnokrajowej nie powinny wpłynąć na zmniejszenie się arealu zbóż chlebowych.

W akcji likwidowania odlogów przewiduje się uprawienie 400 tys. ha własności prywatnej i 200 tys. ha w majątkach państwowych. Ogółem pod uprawy w roku gospodarczym 1947-48 przewidziane jest w Polsce 13.900 tys. hektarów.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Z życia pracowników przem. chemicznego

Osiągnięcia Związku w ostatnim okresie dzieli tow. Pawłowski na 3 grupy: oświata robotnicza i szkolenie zawodowe, podniesienie stopy życiowej pracujących oraz troska o zdrowie i zdobycze socjalne.

W dziedzinie oświaty staraniem związku otworzono i wyposażono w 3-ech podlegających jego opiece zakładach, Chemiczno-Farmaceutycznych, Papierniczych i Cewkarskich — 3 świetlice.

Od tej chwili odbywają się tam stałe kursy dokształcające, mężów zaufania i odczyty.

Ostatnio nabyto z funduszy związku filmowy aparat projekcyjny koszt 30 tys. zł., dzięki czemu szerokie rzesze robotników i ich rodzin mają możliwość bezpłatnego oglądania naukowych filmów krótkometrażowych, wypożyczanych przez Film Polski.

Związek w zrozumieniu konieczności przygotowania narybku techników-chemików dla przemysłu chemicznego, gorąco opiekuje się dwoma gimnazjami: Chemicznym i Papierniczym, założonymi przy odpowiednich zakładach. Do pierwszego uczęszcza 120, do drugiego — 60 uczniów, dzieci robotników i pracowników zakładów. Gimnazja te są rozwojowymi i w przyszłym roku szkolnym każde z nich będzie już posiadało wszystkie klasy gimnazjalne.

Mając na uwadze ciężkie warunki materialne i bytowe części uczniów Związek uładował z własnych zasobów dla najbardziej potrzebujących 6 stypendiów po 1000 zł.

W dziedzinie podniesienia stopy ży-

ciowej z inicjatywy oddziału w Pabianicach zrewidowana została umowa zbiorowa w przemyśle chemicznym w skali krajowej. W rezultacie, na mocy protokołu do umowy zbiorowej robotnicy uzyskali w roku 1947 znaczną podwyżkę płac. Na skutek ostatnich interwencji Związku, mają być zmienione na korzyść pracujących przydziały węgla deputatowego.

W trosce o zdrowie załogi, a w szczególności robotników i pracowników zatrudnionych przy szkodliwych dla zdrowia procesach chemicznych, Zarząd Związku wystąpił z inicjatywą skrócenia dla tej kategorii dnia pracy.

Tow. Pawłowski ze szczególną satysfakcją i dumą podkreśla jednolitofrontową praktykę PPR i PPS w pracy Oddziału Związku w Pabianicach.

Nagradzamy przodowników pracy

W niedzielę, dnia 21 marca br., o godzinie 18-iej w lokalu świetlicy Ośrodka Konfekcyjnego nr 6 w Pabianicach, ul. Warszawska 51, odbędzie się uroczyste

wręczenie nagród przodownikom pracy za 4-ty etap.

Po części oficjalnej — wieczór towarzyski.

P C K rozda je śledzie

Oddział Pabianicki PCK otrzymał trzy beczki śledzi wprost z nad morza. Komisja rozdaje je w porozumieniu z pełnomocnikiem postanowiła otrzymane śledzie ofiarować częściowo stołówkom MO, Ochotniczej

Straży Pożarnej i Państw. Gimn. Mechanicznemu.

Całą beczkę otrzymają oba stowarzyszenia Caritasu, wreszcie reszta za pośrednictwem Opieki Społecznej rozdana zostanie najbardziej potrzebującym mieszkańcom miasta.

Z życia partii

Miejski Komitet PPR w Pabianicach zawiadamia, że w niżej wymienionych kołach i terminach odbędą się zebrania wyborcze:

1) Młyn „Spójnia“ — 22 bm. godz. 18-ta, 2) Stacja kolejowa — 24 bm. godzina 16-ta, 3) Zarząd Miejski — 25 bm.

godz. 16-ta, 4) Koło nauczycielskie — 25 bm. godz. 19-ta.

ODCZYT W PZPB

Dziś o godzinie 10.30 w ramach niedzielnych odczytów w świetlicy PZPB prof. Krawczyk z Łodzi wygłosi tam odczyt na temat „Sytuacji międzynarodowej“.

Ferie w szkołach

Z Kuratorium Szkolnego z Łodzi nadeszło do Pabianic zawiadomienie oficjalne, że ferie świąteczne wielkanocne rozpoczynają się w czwartek dnia 25 marca zaś kończą się w środę 31 marca.

Młodzież do szkół ma się zgłosić dnia 1 kwietnia t. j. na prima aprilis.

OFIARY

Zamiast kwiatów, w dniu imienin inspektora szkolnego ob. Józefa Nowaka zł. 2000 (dwa tysiące) na sieroty w Miejskim Zakładzie składa Szkoła Powsteczna nr 2 w Pabianicach.

Jedynaczka z PGM



Ob. Stanisława Jaksy — rdzennarka pracuje jako jedyna kobieta na odlewni i utrzymuje kroku mężczyznom

Trybuna wolności
ORGAN K.C. PPR
KRAJOWY KOLEKTYWNO-SPOŁECZNY

Ogłoszenia drobne

LEKARZ-dentysta, Malicka Irena, przyjmuje, Pabianice, Legionów 15.

22-K

Z życia Partii

MARKSISTOWSKI KURS DLA NAUCZYCIELI

Dziś o godz. 9-tej rano w świetlicy ŁKS PPR przy ul. Sienkiewicza 49a odbędzie się dla uczestników kursu — członków PPR wykład tow. Cichockiej p. t. „Społeczny byt i społeczna świadomość”.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ STAROMIEJSKIEJ

We wtorek, 23. III. o godz. 17-tej w lokalu własnym przy ul. Nowomiejskiej 6 odbędzie się odprawa sekretarzy wszystkich kół Staromiejskiej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

RUDA PABIANICKA

Dziś o godz. 10-tej rano koło przy Samopomocy Chłopskiej. O tej samej godzinie koło terenowe obwodu 139-go, 140-go.

GÓRNA-LEWA

O godz. 10-tej PKS.

SRÓDMIEŚCIE-PRAWA

O godz. 10-tej f. „Hartwig”.

STAROMIEJSKA

O godz. 16-tej plenarne zebranie Komitetu dzielnicowego.

BALUTY

O godz. 10-tej koła terenowe „Rogi”, „Teofilów”, „Pabianka”.

DZIEŃNIK

WALNE ZEBRANIE WETERANÓW POWSTAŃ SŁĄSKICH

W lokalu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi odbyło się doroczne Walne Zebranie Weteranów Powstań Śląskich Okręgu Łódzkiego Piotrkowa, Wielunia, Praszki i Zgierza.

Zebranie otworzył wiceprezes Stanisław Jaszczak witając delegatów i zebranych kolegów. Na przewodniczącego Walne Zebranie powołał Karola Kirsta — sędziego Sądu Najwyższego.

Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru nowych władz Związku. Na wniosek Walnego Zebrania, by wybrać stary zarząd na rok 1948-49 zebranie uchwaliło ten wniosek jedno myślnie. Do Zarządu weszli ob. ob.: Prezes: Wróblewski Edward, wiceprezes: Jaszczak Stanisław, wiceprezes: Bronowicki Julian, Sekretarz: Sawicki Stefan, Skarbnik: Zieliński Stanisław, Gospodarze: Kwaśniewski Władysław, Sobczyk Franc. Członkowie Zarządu: Marlyn Kazimierz, Jasztal Teofil, Mech Zygmunt.

ODEZYT

W Sali Teatralnej Doma Kultury Milicjanta, ul. Nawrot 27, w dniu 21 marca br. o godz. 10 rano ob. Paenowska Natalia z Centralnej Szkoły PPR wygłosi odczyt pt. „Co nam dały Ziemi Zachodnie”.

Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA SZTUKI LUDOWEJ

Miejska Galeria Sztuk Plastycznych (Park Sienkiewicza) Wystawa Sztuki Ludowej w Polsce (rzeźba, malarstwo, grafika) otwarta w dni powszednie w godz. od 10 do 13 i od 15 do 18, w niedzielę i święta od godz. 10 do 18.

WIECZÓR POLI GOJAWICZYŃSKIEJ

W poniedziałek dnia 22 b. m. w Miejskiej Galerii Sztuk Plastycznych w Parku Sienkiewicza, Wydział Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego w Łodzi, urządza Wieczór autorski Poli Gojawiczyńskiej. Początek o godz. 19. Wstęp bezpłatny.

ZBIÓRKA NA POMOC ZIMOWĄ

Miejski Komitet Pomocy Zimowej zawiadamia, że dnia 21.3.48 r. odbędzie się ostatnia zbiórka uliczna na Pomoc Zimową i w związku z nią Miejski Komitet Pomocy Zimowej zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa łódzkiego o żywe poparcie zbiórki przez składanie jak najwydatniejszych ofiar.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Grodzki Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi składa serdeczne podziękowanie pracownikom Zakładu Przemysłu Welnianego Nr. 36 za ofiarę zł. 8.500, złożoną na sieroty po poległych, ob. Tabaszewskiemu Stanisławowi za ofiarę 5.000 zł. oraz Lotniczemu Warsztatowi Remontowym Nr. 1 w Łodzi za ofiarowanie 3.800 zł. na sieroty po poległych uczestnikach walki zbrojnej.

OFIARY

NA RTPD: Ostrowski Wacław, Trybunałska 9 — 1000 zł; w podzięce Robotn. Tow. Przejściół Dzieci za część artystyczną na akademii w dniu Święta Kobiet, premiowane robotnice PZPB Nr 7 składają 7.000 zł.

NA WALCZĄCYCH DEMOKRATÓW GRECJI: Woj. Samod. Pluton Operacyjny 1.000 zł, z okazji urodzin tow. Wajnberga — 1.000 zł.

NA POMOC DLA DEMOKRATYCZNEJ HISPANII: Koło Ligi Kobiet przy PZPW Nr 36 oddział V przy ul. Południowej 52 — 1.577 zł.

NA DZIECI OCIEMIĄLE: Ob. Drożdżewicz Jan, kolporter „Głosu Robotniczego”, pracownik PZPW Nr 3, Tylna 6, z okazji wydania 1000-go numeru naszej gazety — 1.000 zł.

NA SIEROTY PO ZAMORDOWANYCH NA SIEROTY po zamordowanych przez okupanta — 3.000 zł.

Ze sportu

ŁKS w Łodzi, Widzew w Bytomiu

Druga niedziela ligowa na naszych boiskach



Druga niedziela ligowa przynosi Łodzi ciekawe spotkanie Ruch — ŁKS. Po porażce w Tarnowie piłkarze ŁKS-u, a jeszcze bardziej ich kibice, przechodzili lekko „kocioł”. Obecnie jednak pełni wiary w swe siły stają przeciwko groźnemu przeciwnikowi, nie rezygnując bynajmniej z góry z wygranej.

ŁKS gra na własnym boisku i przy własnej publiczności, a to wiele znaczy. Jeżeli sobie przypomnimy, jak wiele wysiłków kosztowało ślązaków odniesienie zwycięstwa nad Garbarnią ubiegłej niedzieli i to u siebie — nabierzemy otuchy. Chociaż czerwoni nie ustabilizowali jeszcze swej formy, to jednak przy odrobinie szczęścia mogą zagrozić sympatycznym gościom.

REMIS PRZYJMIEMY Z ZADOWOLENIEM

Druga nasza drużyna ligowa, RTS „Widzew” gra dzisiaj w Bytomiu z tutejszą Polonią. Łodzianie musieli wyjechać bez Cyla i Fornalczyka, którzy na meczu z ZZK (Poznań) ulegli dość poważnym kontuzjom, ale ubytek tych dwóch graczy nie wywołał wśród kierownictwa drużyny depresji. Gbyle i Fornalczyka zastąpił dziś inni wychowankowie klubu i najprawdopodobniej z powodzeniem wywiąza się ze swego zadania. Przynajmniej tego zdania było kierownictwo przed wyjazdem.

Dzisiejszy przeciwnik łodzian rozpoczął sezon ligowy niezbyt pomyślnie. Dzisiaj gra jednak na własnym boisku, przez co niewątpliwie wzrośnie jego agresywność, dopingowana zresztą przez dość gorącą publiczność miejscową. Wygraną łodzian a nawet remis Łódź przyjąłaby z zadowoleniem.

Tyle jeśli chodzi o Łódź. A teraz przejdźmy do innych dzisiejszych spotkań.

Najciekawiej zapowiada się z nich mecz

w Poznaniu pomiędzy tamtejszym ZZK a krakowską Wisłą. Spotkanie to będzie dla obydwóch drużyn sprawdzianem ich formy, gdyż ubiegłej niedzieli tak Wisła jak i ZZK raczej zawiodły. Wisła wygrała ale z osłabioną Polonią warszawską, a ZZK po równej walce zostawił dwa punkty w Łodzi, chociaż z powodzeniem mógł je również wywieźć. Dzisiejsze spotkanie przyniesie im jednak prawdopodobnie drugą porażkę.

CHORZÓW ŚWIADKIEM SILNYCH WRAŻEN

Silnych wrażeń będzie doznawał dzisiaj Chorzów, gdzie poznańska Warta zmierzy się z AKS-em. Zeszłoroczny mistrz Polski nie popisał się ubiegłej niedzieli, ale dzisiejszy przeciwnik powinien mu lepiej leżeć, toteż wynik tego spotkania jest chyba najbardziej niepewny.

W Krakowie goście będzie warszawska Lechia. Przeciwnik jej — Garbarnia, jeżeli zastosuje system betonowej defensywy, jak to uczyniła z Ruchem, będzie ciężkim przeciwnikiem dla wojskowych i spodziewać się raczej należy, że zwycięstwo przypadnie w udziale gospodarzom.

Drugiej drużynie warszawskiej — Polonii, chociaż z Cracovią grać będzie dzisiaj na własnym boisku, też nie wróżymy sukcesu. Cracovia jest już obecnie w niezłej formie, a atak jej utrzymać w karbach nie jest łatwo.

Pozostaje jeszcze jeden mecz: Tarnovia — Rymer. Pomimo zwycięstwa nad ŁKS-em, należy się raczej liczyć z tym, że zwycięstwo pozostanie przy gospodarzach.

Z życia Zrywu

Uwaga pływacy

Kierownictwo Sekcji Pływackiej „Zryw” zawiadamia, że w poniedziałek, dnia 22 bm. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Pogonowskiego 82 odbędzie się walne zebranie sekcji pływackiej, związane z wyborem nowego zarządu sekcji.

Obecność obowiązkowa.

Boks

Bez cudów

zakończy się chyba mecz ŁKS — Tecza

Dzisiejszy mecz bokserki pomiędzy łódzkimi rywalami w drużynowych mistrzostwach Polski, ŁKS-em a Teczą, będzie już czwartym z rzędu spotkaniem tych drużyn w krótkim stosunkowo czasie. Sytuacja w końcowych tych rozgrywkach jest już na tyle wyklarowana, że co do wskazania palcem zwycięzcy nie może być już dzisiaj żadnych wątpliwości.

Będzie nim ŁKS, pyta-

nie tylko w jakim stosunku upora się dzisiaj prawie już stuprocentowy kandydat na mistrza Polski z Teczą, drużyną, która ze względu na swój wyrównany poziom, ambicję i twardość jest zawsze zdolna do niespodzianek.

Cudów nie będzie, ale z pewnością będziemy dzisiaj świadkami kilku ciekawych walk, dla których warto będzie przejechać się do hali Wimy. Wiemy to z własnego doświadczenia, że tam, gdzie walczą dwóch łodzian, walka jest twarda, nieustępliwa.

Czytajcie „Głos Robotniczy”

Piłka nożna w Łodzi

Klasa A rusza do boju



W niedzielę rozpoczynają się w okręgu łódzkim zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A.

Na boisku Zjednoczonych o godzinie 11 spotka się TUR łódzki z piotrkowskim PTC. Według wszelkich znaków goście winni z tego meczu wynieść 2 punkty.

ŁKS i B podejmują Lechię. — (Prawdopodobnie mecz ten rozegrany zostanie przed zawodami o mistrzostwo Ligi ŁKS — Ruch). Gospodarze mają szanse pokonać gości tomaszowskich.

CENTRALA TEKSTYLNĄ

Biuro Eksportowe

„CETEPE”

poszukuje:

EKONOMISTÓW-handlowców

ze znajomością języków obcych oraz długoletnią praktyką z zakresu handlu zagranicznego.

PRAWNIKÓW z doświadczeniem

w zakresie naukowej organizacji pracy.

WIECZOWYCH-bilansistów

z dłuższą praktyką i znajomością przebiegów.

FACHOWCÓW-branzystów

na wszystkie branże przemysłu włókienniczego z długoletnią praktyką.

MASZYNISTEK-korespondentek

ze znajomością języków obcych.

Warunki do omówienia. Oferty wraz z referencjami i szczegółowym życiorysem należy składać w Wydziale Personalnym „CeTePe”, Łódź, ul. Moniuszki 3, w godz. służbowych. 1828-k

W Zgierzu Boruta walczyć będzie z kolegami, których tydzień temu zdołała pobić w Łodzi w stosunku 3:1. Sędzimy, że i tym razem ZZK poniesie klęskę, chyba, że zagra do brze i... zdobędzie dwa punkty.

Do Piotrkowa wybierają się Zjednoczeni, aby zmierzyć się z tamtejszą Concordią. Włas-

Teatr „OSA” Zachodnia 43, tel. 140-09

OSTATNIE DNI!

Dzisiaj dwa przedstawienia — o godz. 16,30 i 19,30

„COŚ SIĘ ZACZYNA”

Udział biorą: A. Dymarski, J. Pichel-ski, B. Halmirska, St. Piasecka, M. Dąbrowski, J. Darski, Z. Łuczak, H. Szwań-cer, duet Sutt oraz orkiestra 12 braci Łopatowskich.

Przedprzedaż w kasie teatru w godz. 10—13 i od 16, tel. 140-09.

ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU

BUDOWY MASZYN WŁÓKIEN.

Fabryka Igiel Dziewiarskich

Łódź, ul. Dewborczyków Nr 37

zatrudni natychmiast:

1-go INŻ. — MECHANIKA względnie technika-mechanika z długoletnią praktyką na stanowisko szefa narzędziowni.

1-go MAJSTRA na obróbkę metalowa z długoletnią praktyką.

1-go TECHNIKA-metaloewa na stanowisko kier. Wydz. Zaopatrzenia.

1-na Wysokokwalifikowaną MASZYNISTKĘ.

Zgłoszenia wraz z podaniem, życiorysem i odpisami świadectw należy kierować do Wydziału Personalnego Fabryki od godz. 8—15. 1863-k

ny teren i publiczność przemawiają za gospodarzami, którzy w najgorszym wypadku jeden punkt wyrwa drużynie fabrycznej.

I wreszcie w Tomaszowie TUR gościć będzie lidera klasy A, Widzew IB. Zawody te zapowiadają się ciekawie. Gospodarze dążąc będą za wszelką cenę do uzyskania wygranej, zaś Widzew bez zbędnego wysiłku nie pozwoli sobie wydrzeć zwycięstwa.

Obecnie tabelka rozgrywek przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	stos. br.
1. Widzew	8	14	23:10
2. PTC	8	12	26:14
3. TUR (Tomaszów)	8	12	21:14
4. ŁKS IB	9	10	20:15
5. Lechia	9	10	18:16
6. Zjednoczone	9	10	18:22
7. Concordia	9	7	17:26
8. ZZK	9	4	17:22
9. Boruta	5	2	7:13
10. TUR (Łódź)	8	1	10:25

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kalendarzyk sportowy na dzisiejszą niedzielę przedstawia się następująco:

BOKS: Hala Wimy godz. 11-ta — zawody o tytuł drużynowego mistrza Polski. Spotkają się lokalni rywale: ŁKS i Tecza.

PIŁKA NOŻNA: Stadion ŁKS-u, godz. 15 — zawody o mistrzostwo Ligi: ŁKS — Ruch.

O mistrzostwo klasy A ŁOZPN odbędą się następujące mecze: godz. 13-ta, boisko ŁKS-u: ŁKS IB — Lechia (Tomaszów); godz. 11-ta, boisko Zjednoczonych: TUR (Łódź) — PTC (Pabianice); godz. 15-ta, boisko Zgierz: Boruta — ZZK, boisko Piotrków: Concordia — Zjednoczone; boisko Tomaszów: TUR — Widzew IB.

Kto dzisiaj sędziuje w ringu

Wydział Spraw Sędziowskich PZB wyznaczył na zawody o drużynowe mistrzostwo Polski, które odbędą się dzisiaj, następujące komisje sędziowskie:

KS Warta (Poznań) — MKS (Gdańsk) w Poznaniu; w ringu — Federowicz (Śl.), na punkty — Kugacz (Pomorze), Twardowski (Łódź), Pasturczak (Warszawa).

ŁKS (Łódź) — WZKS „Tecza” (Łódź) w Łodzi; w ringu — Kowalski (Poznań), na punkty — Sudziński (Warszawa), Latowski (Poznań), Rozmarynowski (Pomorze).

Polak sędziuje mecz Czechosłowacja-Węgry

KRAKÓW. Według doniesienia dziennika czeskiego „Svobodne Slovo”, związki piłkarskie Czechosłowacji i Węgry zaproponowały wspólnie na sędziego międzynarodowego meczu Czechosłowacja — Węgry, który rozegrany zostanie w dniu 23 maja br., sędziego polskiego Rutkowskiego.

Jest to zaszczytne wyróżnienie jednego z najlepszych arbitrow polskich, który w dotychczasowej swojej karierze ma już wiele międzynarodowych spotkań na obcym terenie.

Program radiowy na dziś

7.05 „Zegarynka muzyczna”. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka 8.50 Pogadanka Zw. P. Rodzin Radiowych. 9.00 Nabożeństwo z kościoła na Starym Mieście w W-wie. 10.00 „Oblicze Bydgoszczy” — audycja regionalna. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (Ł) Nowe nagrania płyt. 11.50 (Ł) Wiadom. dla R-wieżów wygłosi Dyr. Okr. P. R. A. Smiejan. 12.04 Poranek autorski Wł. Broniewskiego. 13.15 Muzyka. 13.30 „Trybuna Ludów”. 13.40 „Niedziela na wsi”. 14.25 „Zły odbiór” — zagadka radiowa. 14.35 Chwila Biura Studiów. 14.40 „Wino-grona” — słuchowisko. 15.25 Pieśni w wyk. połączonych chórów: „Akademickiego” i „Echo”. 15.45 „Stulecie „Wiosny Ludów”.

15.55 Muzyka operowa. 16.40 Audycja dla dzieci. 17.00 „Opieka prawa nad dzieckiem”. 17.05 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.20 (Ł) „O skąpym ojcu, dobrym synu i karpniu” — intermedium plebejskie. 18.40 Koncert muzyki poważnej. 19.10 „Nowe książki” — felieton. 19.25 (Ł) Utwory na wiolonczelę. 19.45 (Ł) Gawęda p. t. „I na kromkę chleba zapracować trzeba”. 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) Wiadomości sportowe lok. 20.58 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 21.00 „Jugosławia przemawia do Polski”. 21.30 „Na muzycznej fali”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.40 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.